

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sroda 12 Czerwca 1935 r.

Nr. 160

Komisyjne obrady nad ordynacją wyborczą

WARSZAWA. (Pat.) Pod przewodnictwem wicemarszałka Makowskiego komisja konstytucyjna przystąpiła do obrad nad wnioskami dotyczącymi ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Poseł Podolski w kilkogodzinnej referacie omówił szczegółowo zasady wniosku BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu.

Dłużej zatrzymał się referent na rozdziale mówiącym o okręgach wyborczych i obwodach głosowania. Dzieląc państwo na 104 okręgi: starano się uwzględnić fakt, że państwo nasze zamieszkałe jest przeważnie przez ludność rolniczą, czyli przy podziale na 104 okręgi przypadłoby mniej więcej po 315.000 osób na okrąg, a wówczas miasta miałyby zbyt małą możność wyboru posłów do Sejmu. Chodzi tu o 6 największych miast: Warszawę, Łódź, Kraków, Poznań, Lwów i Wilno. Poprawka podnosi więc liczbę reprezentantów warstw robotniczych. W ilości ogólnej 104 okręgi 22 okręgi będą czysto miejskie i przemysłowe, 8 okręgów o przewadze ludności wiejskiej. Pozostałe będą okręgami wiejskimi. Z pośród nich 19 z pewnym odsetkiem jeszcze ludności miejskiej, 55 zaś czysto wiejskich. Stwarza to równomierność przedstawicieli w Sejmie ludności miejskiej i wiejskiej. Co się tyczy spisu wyborców, to zachodzi obecnie ta zmiana, że także obywatele polscy zamieszkujący w wolnym mieście Gdańsku będą mieli prawo wybierania, gdyż będą wciągnięci do spisu wyborców miasta Gdyni.

Po omówieniu przepisów dotyczących zgromadzeń okręgowych, referent podkreślił, że przepisy te dążą do tego, aby w zgromadzeniu okręgowym znaleźli się ci obywatele, którzy cieszą się zaufaniem ogółu obywateli. 2/3 delegatów będzie powołanych przez samorządy terytorjalne a 1/3 przez inne organizacje. Stosunek ten jednak w poszczególnych okręgach będzie przedstawiał się rozmaicie. W okręgach wiejskich punkt ciężkości przesunie się na rzecz samorządów terytorjalnych. W okręgach wybitnie wiejskich nawet do 80 proc. będą przedstawiciele samorządu terytorjalnego. Inaczej rzecz ta przedstawia się w okręgach miejskich, gdyż w większych miastach będzie około 40 proc. delegatów samorządu terytorjalnego a 60 proc. innych organizacji. W ten sposób otrzymujemy w miarę możliwości dokładne odzwierciedlenie woli ogółu społeczeństwa. Niezależnie od tego umożliwi się obywatelom niezrzeszonym wysyłanie swoich obywateli do zgromadzenia okręgowego. Co najmniej 500 wyborców mieszkających w okręgu wyborczym może wysłać delegata do tego zgromadzenia. Osobne rygory uniemożliwiają możliwość nadużyć.

Co się tyczy głosowania, to każdy dotychczasowy wyborca musiał ze sobą przynieść kartkę z numerem. Obecnie wyborca otrzymuje kopertę urzędową wraz z kartką do głosowania, na której winien kreskami oznaczyć nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos. Komisja przyznaje mandaty tym, którzy uzyskali największą ilość głosów, podobnie jak to jest w systemie angielskim. Ilość głosów jest jednak ograniczona do mi-

nimum 10.000. Jeżeli jest poniżej tej ilości, komisja mandatów nie przyznaje a ministerstwo spraw wewnętrznych zarządza w okręgu nowe wybory.

WARSZAWA. (Pat.) Po krótkiej przerwie poseł Podolski zreferował z kolei projekt ordynacji wyborczej do Senatu. Senat składać się będzie z 96 senatorów, z których 1/3, to jest 32, powołuje prezydent Rzeczypospolitej. Pozostających 64 powołują z wyborów obywatele, ale nie bezpośrednio, lecz przez swoich delegatów w wojewódzkich kolegiach wyborczych. Wnioskodawcy projektu wychodzą z założenia, że prawo wybierania przysługiwać winno obywatelom z tytułu zasług osobistych, z tytułu wykształcenia i z tytułu zaufania obywateli. Na plan pierwszy wysunięci zostali obywatele mający tytuł zasługi osobistej. Na drugim miejscu stoi tytuł wykształcenia, na trzecim miejscu zaufanie współobywateli.

Prawo wybierania przysługuje obywatelom, którzy ukończyli lat 30. Prawo wybieralności ograniczone jest tylko cenzusem wieku, to jest wymaga ukończonych lat 40. Kandydować można tylko w jednym wojewódzkim kolegium wyborczym. Wybory do Senatu zarządza prezydent Rzeczypospolitej jednocześnie z zarządzeniem wyborów do Sejmu. Ordynacja przewiduje również powołanie zastępców senatorów w tym samym trybie, jaki jest przepisany dla wyboru senatorów. Z chwilą wygaśnięcia mandatów, wchodzi na miejsce danego senatora jego zastępca. Gdyby zabrakło zastępcy, mandat pozostaje nieobsadzony. Po dokonaniu wyborów przez kolegia wojewódzkie, nastąpi powołanie senjorów przez prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. (Pat.) Na posiedzeniu popołudniowym komisji poseł Niedziałkowski zreferował wniosek związku parlamentarnego pol-

skich socjalistów w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Mówca podkreślił, że należy przestrzegać, aby ordynacja wyborcza respektowała postanowienia konstytucji i to nie tylko co do lat, ale aby równość, tajność i powszechność wyborów odnosiła tak do biernych jak i czynnych praw wyborczych. Zastanawiając się nad zagadnieniem, czy głosować należy na listy czy na jednostki, poseł Niedziałkowski opowiada się za systemem głosowania na listy. Chodzi mu również o to, aby o liście państwowej stanowiła nie ilość mandatów lecz głosy wyborców. Projekt PPS nie daje monopolistycznego stanowiska partiom politycznym. Mówca występuje przeciw projektowi BBWR, który stwarza pewnego rodzaju reprezentację, nie odzwierciedlając istotnego oblicza kraju. W wypadku, gdyby było 208 posłów, jak przewiduje projekt BBWR, reprezentacja parlamentarna kraju nie odpowiadałaby, według twierdzenia Niedziałkowskiego, realnemu układowi sił. Projekt PPS uzależnia ilość posłów od chęci głosowania wyborców. Przechodząc do ordynacji wyborczej do Senatu, poseł Niedziałkowski stoi na stanowisku, że, jeśli 1/3 ma być mianowana przez prezydenta, to należałoby wybrać pozostałe 2/3 przez tych samych ludzi, którzy wybierają do Sejmu. Projekt BBWR zmierza, zdaniem mówcy, do stworzenia fikcyjnej reprezentacji, podczas gdy projekt PPS daje możliwość tworzenia reprezentacji odpowiadającej rzeczywistości układowi sił społecznych, politycznych i narodowościowych.

Na tem dzisiejsze obrady zakończono. Po krótkiej dyskusji formalnej prof. Makowski oświadczył, że komisja zakończy najpierw dyskusję generalną a dopiero później zostanie przesądzona sprawa, który projekt będzie wzięty za podstawę do dyskusji szczegółowej. Dalszy ciąg obrad jutro o godz. 11-ej.

Wybory w Grecji.

ATENY. (Pat.) Według dotychczas znanych wyników stronnictwo rządowe uzyskało olbrzymią cyfrę 278 mandatów, na ogólną liczbę 300 mandatów zgromadzenia narodowego.

PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska

omawia dziś zwycięstwo rządu greckiego w ostatnich wyborach i całkowiłą klęskę zwolenników Venizelosa. W sprawie restauracji monarchii prasa zaznacza, iż sprawa ta narazie upadła, co nie przesądza widoków jej załatwienia na przyszłość.

W Rosji sowieckiej nie będzie „bezprizornych” dzieci

W tych dniach opublikowano w Moskwie nowe rozporządzenie rządu sowieckiego, mające na celu usunięcie „bezprizorności” dzieci-włóczęgów.

Rozporządzenie stwierdza, że dotychczas nie zdołano zlikwidować bezdomności dzieci, co przypisać należy temu, że społeczeństwo sowieckie w małej mierze przyczynia się do likwidacji tego zjawiska. Rząd zapowiada szereg zarządzeń w tym kierunku a przedewszystkiem ustala zasady reorganizacji domów dla dzieci. Domy dla dzieci dzieląc się będą na: domy dla dzieci pozbawionych środków egzystencji, specjalne domy dla dzieci potrzebujących

opieki lekarskiej, domy dla utornych oraz specjalne domy dla dzieci - kalek. Instytucje te podlegać będą komisarjatowi oświaty, komisarja tówi zdrowia i komisarjatowi opieki społecznej.

Za zachowanie dzieci odpowiedzialność ponoszą rodzice. Milicji przysługuje prawo karania grzywną do 200 rubli rodziców, których dzieci przyłapano zostaną na uprawianiu chuligaństwa na ulicach. Jeżeli władze stwierdzą, że rodzice nie wykonują odpowiedniego dozoru nad dziećmi, sprawą zajmie się sąd, który może wydać wyrok, mocą którego dziecko oddaje się do domu wychowawczego, przyczem koszta utrzymania ponosić mają rodzice.

Rada komisarzy ludowych wystosowała odpowiednie instrukcje do komisarjatów szkolnictwa, opieki społecznej i spraw wewnętrznych poszczególnych republik sowieckich. Władze i miarodajne czynniki wyrażają przekonanie, że w ten sposób uda się zlikwidować zjawisko, które charakterystyczne było zwłaszcza w Związku Sowieckim, gdzie „bezprizornost” stała się przysłówową.

ŻEBY WYGRAĆ — TRZEBA GRAĆ
W KOLEKTURZE „DRÓGA DO SZCZĘŚCIA”

WILNO
WIELKA 44; AD. MICKIEWICZA 10
ODDZIAŁ: GÓRYŃIA, ŚW. JAKUBSKA 10

W 4 KL. UBIEGŁ. LOTERII
ZNÓW PADEŃ U NAS
WIELKA WYGRANA
50.000 zł. nr. 180 545

Agresywna mowa Mussoliniego

Premier Mussolini udał się w dn. 8 czerwca hydroplanem w towarzystwie sekretarza partii faszystowskiej, Starace i podsekretarza stanu — wojny Baistrocchi, lotnictwa — Valle, oraz prasy — hr. Ciano do stolicy Sardynji, Cagliari, celem przeprowadzenia przeglądu tamtejszej dywizji „Sabaudja”, która jest gotowa do załadowania do wschodniej Afryki.

Mussolini stał się w Cagliari przedmiotem niezwykle entuzjastycznego przyjęcia ze strony ludności. Po przyjęciu defilady wojska oraz organizacji faszystowskich stolicy sardyńskiej Mussolini wygłosił wielkie przemówienie, w którym m. in. oświadczył, co następuje:

„Czarne koszule Cagliari! Byliście świadkami dumnej manifestacji potęgi i dyscypliny, znamionującej bohaterki i wojowniczości lud sardyński. Nazwa dywizji „Sabaudja” stanowi dla jej wojsk najlepsze hasło. Musimy się porachować za dawne i świeże jeszcze incydenty. Obrachunek ten nastąpi.

Nie będziemy dbać, co mówią po drugiej stronie naszych granic, gdyż sami, wy-

łącznie sami, jesteśmy sędziami naszej polityki i naszej przyszłości — nikt inny! W najgorszym wypadku pójdziemy za przykładem tych, którzy obecnie chcą nas pouczać. Doradcy ci dowiedli, że, jeżeli chodzi o stworzenie potęgi imperjalnej, względnie o jej obronę, nie dbali o opinię publiczną świata.

Jeżeli reżim czarnych koszul wzywa młodzież Włoch pod broń, czyni to w poczuciu spełnienia szczytnego obowiązku i z uwagi na nieodzowną konieczność. Cały naród włoski gotów jest, jak jeden mąż, do wszelkich poświęceń, jeżeli chodzi o potęgę i chwałę ojczyzny”.

Przemówienie Mussoliniego spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Stacjonowane na Sardynji trzy pułki będą w najbliższych dniach załadowane na okręty. Pierwszy transport wojskowy odepłynie jutro parowcem „Merano”. Dowództwo dywizji oraz inne oddziały wojskowe odpłyną w przyszłym tygodniu na pokładzie parowca „Cezary Battisti” oraz innych okrętów. Stacjonowany w Livorno 4-ty pułk bersaglieri jest również gotowy do wyjazdu.

Zatarg japońsko-chiński będzie zlikwidowany

TOKIO. (Pat.) Agencja Rengo donosi: Premier Okada oświadczył na posiedzeniu gabinetu, że załatwienie zatargu chińsko-japońskiego znajduje się na dobrej drodze. Gene-

rał Ho Ing Czan, chiński minister wojny, poinformował japońskie władze wojskowe, że Chiny zastosowały się do wszystkich żądań Japonii.

Jubileuszowy zlot „Sokoli” i Zjazd Członków b. „Drużyn Polnych” Sokolich w Krakowie

Jak wiadomo już z poprzednich komunikatów, — Towarzystwo Gimnastyczne Sokół I. w Krakowie, święci w roku bieżącym pięćdziesięciolecie swego istnienia. Wszecześnie dodatnie wyniki jego półwiekowej pracy społecznej nad narodowym i fizycznym wychowaniem szeregu pokoleń, młodzieży są ogólnie wiadome i uznane powszechnie wobec czego zbytecznym jest powtarzanie jego zasług, położonych przedewszystkiem w okresie przedwojennym, pod rządami zaborczych. W trzecim dziesiątku działalności, Gniazdo Krakowskie wprowadziło śmiało w czyn swe szczytne idee mimo przeszkód i trudności, ognisku — w sobie organizację Czynu Zbrojnego Walki o Wolność, — a znakomicie zorganizowane przez s. p. Generała Zygmunta Zielińskiego i śp. Naczelnika-Komendanta mjr. Szczepnego Rucińskiego — oraz doskonale wyposażone i uzbrojone zastępy Drużyn Polnych Sokolich, powiększyły w roku pamiętnym 1914, znacznie szeregi Legionów Polskich, — zapisał się zawsze chlubnie na

kartach dziejów Walk Niepodległościowych i obficie zrzyszając krwią ofiarą pola wielu pobożników, zwłaszcza pod Mołotkowem, Rokitną i Rarańczą.

Program uroczystości jubileuszowych obejmuje przedewszystkiem naznaczony na dzień 29 i 30 czerwca br. Zlot Jubileuszowy „Sokoli” oraz I. Zjazd b. Drużyn Polowych „Sokolich”, — które zgromadzą w Krakowie kilka tysięcy „Sokolstwa” z całej Polski, oraz z zagranicy. Dotychczasowe zgłoszenia przewidują już przeszło 3000 ćwiczących a do czasu upływu terminu zgłoszeń w polowie czerwca, liczba tychże niewątpliwie jeszcze znacznie wzrośnie. Obszerny i szczegółowy program uroczystości ogłoszony zostanie w najbliższych dniach.

I tak znowu po dwudziestopięciu latach nasz prastary Gród podwawelski odnowi niezatarte nigdy wspomnienia i przeżyje na nowo niezapomniane i niezatarte nigdy wrażenia słynnego Zlotu „Sokolego” Grunwaldzkiego z roku 1910.

33 LOTERJA PAŃSTWOWA
GŁÓWNA WYGRANA
1.000.000 zł
Losy do nabycia w najstarszej kolekturze
S. GORZUCHOWSKIEJ
ZAMKOWA 9
1/4 losu 10 zł., 1/2, 20 zł., cały los 40 zł.
W zeszytej loterii padło 10.000 zł. i wiele innych wygranych

Koniec dyktatury w Jugosławii.

Prasa polska od pewnego czasu poświęca wiele uwagi Jugosławii. Tłumaczy się to podobieństwem sytuacji wewnętrznej Jugosławii i Polski, gdyż Jugosławia — podobnie jak Polska — miała mocny obóz rządzący, zgrupowany około osoby króla - dyktatora, Aleksandra, oraz zwalczającą go ostro opozycję; wreszcie w Polsce, podobnie jak w Jugosławii, ze śmiercią wodza wytworzył się nowy stan rzeczy, wykluczający wiele podobieństwa do sytuacji w Jugosławii.

Początek głębokich przemian w życiu Jugosławii wywołała śmierć człowieka, który stworzył nowy system rządów, to jest króla Aleksandra I. Zamach w Marsylii i powszechne na żałobę w kraju zbliżyły do siebie członków dawnej opozycji i zwolenników partii rządzącej. Kierownicy społeczeństwa, zarówno ci, którzy stali u władzy, jak i ci, których partje miano zniszczyć bezpowrotnie, zgodzili się na usunięcie filaru, na którym spoczywał system rządów — wytworzyła się niebezpieczna pustka, nietylko w znaczeniu faktycznym, ale przedewszystkiem ideowym. Regencja, rządząca krajem, po śmierci Aleksandra, zrozumiała, że kontynuowanie drogi królewskiej, skoro postaci, dzierżącej w swych dłoniach władzę, zabrakło — może okazać się niebezpiecznym. Co więcej, obawiano się słusznie, że te wydarzenia, które doprowadziły do zamachu w Marsylii, zachowują najcisłszą łączność z bezwzględny systemem teroru politycznego, jaki stosowano względem dawnej opozycji.

Postanowiono zażegnać wybuch wznoszącego niezadowolenia przez odwołanie się do uczuć patriotycznych ludności i zapowiedź zmiany kursu. Manifest, wydany po śmierci króla Aleksandra, mówił o „konieczności zjednoczenia się wszystkich Jugosłowian”, o „wspólnej pracy dla dobra ojczyzny”, o „obowiązku odwrócenia tych niebezpieczeństw, które zagrożają państwu”. Posunięcie regentów była nad wyraz korzystne. Manifest przyjęto jako zapowiedź zmian. Mówiono o ich rychłym zrealizowaniu. Postanowiono czekać. Rząd zyskiwał na czasie, a przy tem nastroje w całym państwie był najzupełniej poważny i spokojny.

Niestety, w kołach partii rządzącej wzięto te nastroje, będące wynikiem zrozumienia trudności sytuacji przez zdrowy instynkt społeczeństwa, za objawy apatii i marazmu politycznego. 24 października 1934 roku mamy rekonstrukcję rządu Uzunowicza, do którego weszły dawne elementy dyktatury. Prasa rządowa zapowiadała, że „nic się nie zmieniło”, że rząd jest dostatecznie silny, aby opanować „intrygi niepozytywnych warchołów partyjnych”, że prezydent Uzunowicz będzie kroczył drogą wyznaczoną przez Wielkiego Króla. Zapowiadać jest zawsze bardzo łatwo, lecz zwolennicy „męskiej energii” i „silnej ręki” zapomnieli o tyle razy się powtarzającej lekcji dziejów, a mianowicie, że jednostka bardzo wybitna i bardzo silna może zastąpić samą potęgą swego nazwiska, swojej popularności i swoich wpływów moralnych te wszystkie wady i błędy, jakie posiada system rządów dyktatury. Natomiast bardzo jest niebezpiecznie naśladować gesty wodza, skoro nie ma się ani jego kwalifikacji, ani też jego wpływu na masę. Płaszcz królewski mógł osłonić wiele niedomagań nowego ustroju; gdy go zabrakło, wszystkie nędze dyktatury powychodziły najaw.

W państwie poczęły coraz silniej wznosić się głosy pomruki i objawy niepokojów. Zwłaszcza w Krocacji i Krainy, to jest krajów o wyższej kulturze i wyrobieniu politycznym, nadchodziły wiadomości coraz gorsze. Rząd Uzunowicza nie mógł się utrzymać. Trzeba było szukać na gwałt kłapy bezpieczeństwa i znaleziono ją w postaci nowego premiera, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Jevticza, który w dniu 19 grudnia 1934 r. objął rząd.

Nowy szef rządu zdawał sobie doskonale sprawę z zaogniającej się sytuacji politycznej. Ogromna cisza i pozorna apatia społeczeństwa była spokojem przed nadchodzącą burzą. Jevticz stanął wobec problemu. albo rozluźnić pełnię „silnego rządu”, albo narazić kraj na wstrząsy o nieobliczalnych wprost skutkach. Premier nie mógł się wahać. Nazajutrz po objęciu władzy zwołał w więzienia przywódcę partii krocackiej, dr. Maczka i przeprowadził częściową amnestię polityczną. Złagodzone cenzurę, zmniejszono aparat policji politycznej, zapowiedziano szereg reform. Do Jugosławii wszedł strumień ożywczego powietrza, którego

brak zaczął już grozić uduszeniem. Premier Jevticz posunął się jeszcze dalej. Przeszedł do porządku nad twierdzeniami większości swych kolegów w gabinecie, że „partje opozycyjne należą do niesławnej przeszłości”; zrezygnował, przynajmniej pozornie, z hegemonii wszechmocnej partii narodowo - jugosłowiańskiej (właściwie staro - serbskiej) i zaczął rozmowy z opozycją. Przywódca partii radykałów serbskich, Stojanowicz otrzymał niespodziewaną propozycję współpracy w rządzie. Miał on dostać do dyspozycji kilka tek, które mogłyby rozdzielić między bardzo silnie opozycyjną partję ludową słoweńską, ks. Korozsca, krocackie stronnictwo chłopskie dr. Maczka oraz partję muzulmańską - bośniacką Safy.

Stojanowicz propozycję przyjął, ale postawił jedno zasadnicze pytanie: czy rząd zgadza się na przywrócenie gwarancji i swobód konstytucyjnych w Jugosławii — czy też nie? Od pozytywnej odpowiedzi uzależnił „rzucenie pomostu między rządem i opozycją, zapomnienie uraz i doznane krzywd”. Przez chwilę wydawało się, że odrodzenie wolności obywatelskiej w zjednoczonym królestwie i ostateczna likwidacja dyktatury stanie się faktem dokonany. Jednakowoż rychło się przekonano jeszcze raz o istnieniu nieubłaganych praw dziejowych, które kierują procesem rozkładającego się samowładztwa. Ustępstwo Jevticza w postaci oferty pod adresem poszczególnych osób nie stronnictw — było najdalej idącym krokiem, na który premier mógł sobie pozwolić. Dlaczego? Jevticz nie mógł iść na przywrócenie dawnej konstytucji, gdyż byłoby to jednoznaczne z przywróceniem prawa i połączonych z tem sankcyj karnych. Pod osłoną dyktatury zerowali w Jugosławii ludzie, dla których zmiana systemu była nietylko pozbawieniem wygodnych przywilejów, ale przed którymi w razie przywrócenia zasady odpowiedzialności, otwierały się drzwi kryminału. Kryzys reżimu był dla nich równoznaczny ze straszną katastrofą osobistą.

Jevticz uchodzi za porządnego człowieka, możliwe że i członkowie jego gabinetu cieszą się nieskalaną opinią. Lecz rządy dyktatury, sprawowanej przez dane stronnictwo albo daną grupę ludzi, mają tę cechę charakterystyczną, że poszczególne ognia władzy zalegają się wzajemnie. Pojedyncze skandale, o jakich się mówi głośno w Jugosławii, pociągnęłyby za sobą cały łańcuch ujawnionych nadużyć: przed ludźmi nawet nieskompromitowanymi osobami, ale utrzymującymi bliskie stosunki z rządzającą oligarchią — utworzyłaby się przepaść. I stąd ta olbrzymia presja, jaką wywarło na premiera i jego otoczenie. Jevticz zerwał rokowania. Stojanowicz otrzymał 24 godziny czasu na danie odpowiedzi, czy zgadza się na propozycję osobistego współdziałania w rządach — czy nie. Naturalnie odpowiedź jugosłowiańskiej opozycji musiała brzmieć odmownie.

I znowu „nic się nie zmieniło”, a rząd „cieszył się powszechnym zaufaniem”. Lecz kocioł wewnętrznych fermentów dymił. Trzeba było po raz drugi wziąć się do uchylenia kłapy bezpieczeństwa. Miały nią być powszechne wybory do parlamentu w dniu 5 maja 1935 roku. Wnik wyborów stał się dla obozu rządzącego przykrą niespodzianką. Bliższe połowę mandatów uzyskała opozycja mimo sztykan i mimo oszustw wyborczych. Opozycja nie bierze wcale udziału w pracach parlamentu, czeka twardo na odejście od władzy dyktatorów, jak tego wymaga się większość społeczeństwa. Dziś już nie ulega wątpliwości, że w Jugosławii kończy się dyktatura.

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesylenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tem stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniową utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.

Zioła Magistra Wolskiego „REUMOSA”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Zioła ze znak. ochr. „Reumosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

Zjazd Sybiraków

W dniach 29 i 30 czerwca t. b. odbędzie się poraz pierwszy w Wilnie od chwili odzyskania Niepodległości Ogólnopolski Zjazd Sybiraków.

Do prastarego grodu Giedymina zjadą się z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej ci, których zwycięska przemoc caratu pedziła na Syberję za to, że osmielali się targnąć obrożą niewolniczą Narodu.

Zjadą się ci, którzy tam na ziemi syberyjskiej przed 17 laty stanęli z bronią w ręku do walki w imię zjednoczenia i niepodległości Polski.

Poraz pierwszy m. Wilno będzie gościło tych, którzy w kraju obcym, w kraju wygnania brzękiem kajdan przez wiele lat przypominali o swej wierności Ojczyźnie i sprawie słusznej choć chwilowo przegranej. Tych,

Seminarjum Ochroniarskie S. S. Misjonarek

„Łan zasiewaj, krowiaj, A pszenica będzie!”

W dobie obecnej, kiedy społeczeństwu naszym tak chodzi o przystosowanie młodych sił do owoconej pracy społecznej, miło nam się dowiedzieć o projekcie powstania na terenie Wilna freblowskiego Seminarjum Ochroniarskiego, które ma być założone przez Zgromadzenie SS. Misjonarek św. Rodziny.

Przy Seminarjum ma być założone przedszkole i internat dla uczennic pozamięskich, gdzie będą przyjmowane na warunkach dogodnych uczennice - ochroniarki i gdzie znajdują opiekę moralną i atmosferę życiowości siostrzanej.

Trzeba zwrócić uwagę rodziców małych dzieci na fakt, że dzieci z przedszkoli mają pierwszeństwo przy wstępowaniu do Szkół Powszechnych, a nawet w niektórych szkołach przyjmują tylko dzieci z przedszkoli, a to dlatego, że jednolite urobienie podług pewnego systemu tego zespołu bardzo ułatwia nauczycielską pracę, zapobiegając

których przykładem ideologicznym było poczucie odrębności narodowej, a treścią istotną patriotyzm czynny domagający się aktywnej roli w wielkich zapasach dziejowych.

Zjeżdżają się polo, by tu pod niebem ojczystym wsparte pługiem obowiązku w glebę rodzinną zdać ogólny rachunek z dotychczasowej swej pracy, oraz nabrać jeszcze większego hantu duchowego i wytrwałej woli do dalszej mozolnej pracy twórczej dla dobra Ojczyzny.

W czasie zjazdu odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego z udziałem szeregu osobistości ze sfer rządowych, wojskowych i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Inż. W. Pieslak.

W OBRONIE PTAKÓW.

W końcu ul. Konarskiego w Zakrecie, gdzie znajduje się obecnie prochownia, tu właśnie, jakby uciekając się pod opiekę żołnierzy strzegących prochowni, obrali sobie bezpieczne miejsce ptaki dla gniazd. Lecz niestety, i tu nie znalazły żadnej obrony przed niszczycielami i rabusiami w uczniowskich mundurach, którzy co ranka od godz. 5—6 zjawiają się z workiem i po południu (4—7 godz.) wleżą na sosny i nielitościwie wyrzucają z gniazd na ziemię młode, nie mogące jeszcze latać ptaki, unoszące całe worki po kilka dziesiątków sztuk, nie krępując się nawet przed mieszkaniami vis-à-vis wlasnymi osobami. Zatrzymywając tych rabusiów niema możliwości, bowiem są zbyt dobrze zorganizowaną bandą mającą straż. Dlatego też bojąc się być obrzuconym kamieniami, nikt nie stawia oporu. Pewien wojskowy, zamieszkały w pobliżu, zatrzymał był takiego rabusia z ptakami, lecz ten zdołał uciec. Zapytany zaś gajowy dlaczego pozwala na takie barbarzyństwo, odpowiedział, że p. Administrator pozwala tępić ptaki, ponieważ one psują drzewa.

Czyż to możliwe aby ptaki niszczyły drzewa? Nie wiedziałem o tem ani też nie słyszałem nigdy, a przeciwnie wiem o tem, iż są to przyjaciele rolnika, zdążający ślad w ślad za pługiem w polu. W ogrodach można też widzieć ptaki tępiące robactwo na drzewach owocowych itd. Znalazły się jednak i takie panusie, które mówią: „dobrze jest, że chłopcy tępią ptaki, bo one swoim krzykiem przeszkadzają ludzdom spać”. Lecz którego ptasze nie będzie krzyczało, gdy mu dziatki z gniazda zabierają?

Starałem się dowiedzieć co ci rabusie robią z tem biednym ptactwem, lecz jak się okazało ze słów gajowego i innych osób, podobno sprzedają ptaki do restauracji po 20 gr. za sztukę, gdzie zostają podawane gościom restauracyjnym jako „kurczęta”. (Radzę codziennym bywalcom restauracji żądać kurcząt z główkami gdyż po dziobku łatwo da się poznać jaki to kurczak). Czy nie należałoby takich pp. restauratorów pociągnąć do odpowiedzialności?

A co się dzieje w tej znanej mieszkankom Wilna, alei lipowej, wiodącej do majątku w Zakrecie. Znajduje się bowiem w tych wiekowych lipach masa ptaków, które się tam chronią; i dzikie gołębie, t. zw. pułchacz i drozdy, szpaki i kawki.

Niechże więc ktoś przekaże mi i zaobserwuje co się tam dzieje. Po całych dniach jak małpy lażą po tych lipach dorośli, dzieci, wybierając jaja i pisklęta z gniazd. Zobaczyć także około tych lip i pierze, i gniazda wyrzucone i łupinki kolorowych jaj.

Cóż zawiniły ptaki, coroczni przyjaciele nasi, tuląc się pod skrzydła opiekunkę naszych drzew i lasów kochanego naszego Wilna? Jakże odpłacamy się im za ich dla nas przyjaźń? za uprzyjemnienie nam chwil wiosennych swoim miłym śpiewem?

Pisząc te słowa zwiedziłem prawie trzy części świata, lecz nawet w Azji i w Chinach nic podobnego nie widział, co widzi tu, we własnym rodzinnym kraju.

Gabriel Czaplński.

Członek Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Pożar w gm. rudziskiej

WILNO. (Pat). Dnia 11 bm. we wsi Międzyrzecz Stary, gminy rudziskiej, powiatu wileńsko-trockiego, około godziny 13, powstał z nieustalonych dotąd przyczyn pożar w jednej ze stodół. Ogień wskutek wiału szybko się rozszerzył i objął kilka zabudowań. Sytuację pogarszał fakt, że we wsi ani w okolicy niema straży ogniowej. Ogień opanowano po godz. 15,30.

Splonęły 23 gospodarstwa wraz ze wszystkimi zabudowaniami oraz kilkadziesiąt sztuk bydła i trzody. W dwóch domach mieszkanicy przechowywali na strychu pieniądze, które padły pastwą płomieni. Jeden z chłopów w ten sposób stracił zł. 1.500. Ocalało 5—6 domów.

W czasie akcji ratunkowej dwie kobiety doznały ciężkich poparzeń a kilka osób lżejszych. Obie wieniaczki przewieziono do szpitala w Wilnie, przyczem jedną w stanie

Morderstwo w więzieniu.

W dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Apelacyjny sprawę niejakiego Władysława Zacharewicz, skazanego za zabójstwo w pierwszej instancji przez Sąd Okręgowy w Grodnie na 10 lat ciężkiego więzienia.

Tę sprawę przedstawia się następująco:

Oskarżony Wł. Zacharewicz odbywał karę również za zabójstwo w więzieniu w Grodnie. Do uzyskania wolności pozostało mu jeszcze parę lat. W temże więzieniu odsiadywał karę niejaki Paweł Dzielanowski.

Przez czas dłuższy ten ostatni zatrwał życie w więzieniu Wł. Zacharewiczowi, opowiadając współtowarzyszom, iż Wł. Zacharewicz jest konfidentem policji. Kilkakrotnie Zacharewicz uprzedzał Dzielanowskiego, że o ile nie da mu spokoju to go zabije.

Dzielanowski nie zaprzestał jednak swoich przesładowań.

W dniu 21 stycznia 35 r. obaj znaleźli się w jednej izbie więziennej. Wł. Zacharewicz zajęty był krajaniem chleba dla więźniów. Wówczas P. Dzielanowski powtarzał zaczął zgromadzonemu koło stołu kilku więźniom, że Wł. Zacharewicz jest konfidentem policji.

Zacharewicz wybuchnął gwałtownym gniewem i dopadłszy Dzielanowskiego wsadził mu w plecy nóż, którym przed chwilą spokojnie krajał chleb, zabijając go na miejscu.

Nowy proces sądowy, w wyniku którego, jak już wiemy, skazano zabójcę na 10 lat więzienia.

beznadziejnym.

Tymczasowo straty obliczają się na przeszło zł. 50.000.

Zjazd Związku Leśników

Ostatnio odbył się w Wilnie walny zjazd delegatów Koła Związku Leśników, obejmującego województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i część Białostockiego. Na zjazd przybyło 85 delegatów z poszczególnych kół rejonowych. Po złożeniu sprawozdania z działalności, przez ustepujący zarząd, dokonano wyboru nowego zarządu, na czele którego stanął powtórnie jako prezes inż. Stefan Janowski. W skład prezydium zarządu weszli: inż. Edward Kubok — przewodniczący, inż. Walery Leśnicki — sekretarz, oraz W. Klinger — skarbnik.

Sąd Apelacyjny w Wilnie, znalazłszy parę okoliczności, łagodzących winę przestępcy, zmniejszył mu karę do 6 lat więzienia.

Cmentarze i groby zasłużonych

Jesteśmy na schyłku „wileńskiego wiosny” — Ciepło i pogoda wyciąga tego i owego z wilnian ruchliwych jakby gwałtem za miasto, na uroczę przedmieścia nasze i dalsze okolice, często i na cmentarze, ot, gwoli skontaktowania, czy tam już pięknie około grobowców Lelewela, Syrokomli, prof. Euzeb. Słowackiego, no i tych nowych, tak już licznych mogił na Rossie, profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego, jak prorektora Ziemańskiego i innych, godnych, aby o nich nie zapominać.

Jednak przy wszystkich ich nagrobkach ozdób kwiatowych nie widać. Zamarudżono z dekoracją. I około słicznego pomnika J. Montwiłła pusta grządka, tak samo, jak około pomnika nieodżałowanego prałata J. Kurczewskiego. O mogile

przesmutnej pamięci prof. L. Janowskiego jakby zapomniano. Ze świętego jeszcze grobu przeznaczonego art. rzeźb. Bol. Bażukiewicza skradziono odrazu wszystkie wstęgi od wienców, a najpiękniejszy wieniec od Wydziału Sztuki USB zabrali złościcy już nazajutrz po pogrzebie.

Mogila artysty utrzymana jako tako, ale o kwiatkach świeżych nawet miłośnicy talentu kochanego „Bolaka” i „Bażuka” zawczasie jakoś zapominają. A przecież Rossa zawdzięcza prof. Bażukiewiczowi b. udatny pomnik Lelewela, a Wilno wspaniałego orla Zygmuntańskiego na Ostrej Bramie (od wjazdu do miasta).

Zachodzący do miast zmarłych, osmielamy się podsunąć komitetowi urządzającemu konkursy kwiatowe na ozdobienie balkonów i okien, aby pomysły zechcieli o wyznaczeniu nagród konkursowych dla osób, ozdabiających gustownie i tanio mogiły zarówno prywatne, jak i groby wybitniejsze.

O zapomnianym grobie słynnego niegdyś śpiewaka, Piotra Zelinger, Jontka wileńskiego i artyści muzycy może przypomnieć sobie zechca. Na cmentarzu po-Bernardyńskim spoczywa tuż przy bramie cmentarnej

L—slaw.

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER



ROŚLINNY
NIEZKODLIWY
IDEALNIE
PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
„PERFECTION”

MONOPOLE

Polska jest krajem monopoli. Powstają coraz to nowe monopole w gospodarstwie, w przemyśle, handlu i bankowości; monopole prawne i faktyczne, z poparciem rządu lub bez jego poparcia z najrozmaitszymi celami i narzędziami działania. Proces kartelizacji w przemyśle posuwa się naprzód. Ustawa kartelowa nie zdołała go powstrzymać, o ile wogóle chciano to zrobić przy pomocy tej ustawy. Publiczne instytucje kredytowe prawie że zmonopolizowały wkłady oszczędnościowe. Jeżeli do tego dodamy fakt, że Polska ma największe stosunkowo na świecie monopole fiskalne (oczywiście poza Rosją Sowiecką), to możemy powiedzieć, że u nas monopol na monopolu jedzie i monopolom pogania.

Zjawiała się przeciw temu reakcja w dziedzinie dość dalekiej od gospodarstwa. Nowe projekty ordynacji wyborczej, wniesione do Sejmu przez Blok Bezpartyjny, chcą, według ich autorów, zerwać z monopolem wyborczych partij politycznych. Chcą wyzwoić głoszącego obywatela z pod tego monopolu, zabezpieczyć mu wolność. Słowem, niemal że nowa deklaracja praw człowieka i obywatela.

Zachodzi tu nieporozumienie. Dotychczas partie polityczne nie miały monopolu stawiania kandydatów poselskich i senatorskich. Mógł je stawiać każdy, byle zebrał minimalną ilość podpisów wyborców. Bywali posłowie „dzicy” albo tacy, którzy zdziczyli w trakcie wykonywania mandatu, zrywając węzły łączące ich z partią z której wyszli. Jeżeli ci posłowie, nienależący do żadnego ugrupowania politycznego, nie odgrywali większej roli w życiu politycznym, to bynajmniej nie z winy systemu wyborczego, albo jakichś przeszkód prawnych. Prostu nie wiele można zrobić w pojedynkę. Trzeba skupiać ludzi około swej osoby lub programu, czyli innem słowem, tworzyć partię, bez względu na to, jak się ją nazwie. Innej drogi niema w dzisiejszych czasach, zwłaszcza gdy, bez względu na ustrój, rozstrzygający głos mają masy narodu.

Ale jest jeszcze jedno, większe bodaj nieporozumienie. Występuje się przeciw monopolowi wyborczemu „partij” (w liczbie mnogiej). A tymczasem pojęcie monopolu wyłącza tę liczbę mnogą. Jeżeli ma być monopol, to tylko jeden monopol, oczywiście na jeden artykuł. Nie może być w państwie dwóch lub trzech monopoli spirytusowych lub tytoniowych. Podobnie też nie może być monopolu wyborczego większej ilości partij. Pojęcie partij łączy się z pojęciem walki, współzawodnictwa, a nie monopolu.

Czy przypadkiem jednak pod pozorem zniesienia monopolu partij nie chce się wprowadzić monopolu jednej partij, czyli już prawdziwego monopolu? Albo też, jeżeli mamy nadal używać porównań z życia gospodarczego, nie chce wprowadzić się systemu koncesyjnego na stawianie kandydatów, według swobodnego uznania władzy administracyjnej? Wystarczy te pytania sformułować, odpowiedź na nie jest zupełnie jasna.

Monopolizacja w gospodarstwie i finansach nie przyniosła dodatnich rezultatów. Na to zgodzi się wielu ludzi, którzy obiektywnie patrzą na nasze życie. Jego uzdrowienie wymaga od wrota od tych metod. Chce się wyzwolić inicjatywę prywatną, wydobyć twórcze siły ze społeczeństwa.

Trudno oczekiwać, by monopol polityczny uzdrowił nasze życie zbiorowe. Wątpić można, czy to będzie najlepszy i najtuwalszy rodzaj monopolu.

R. RYBARSKI.

GOERING NA BAŁKANACH

Czy próba wytworzenia szerokiego bloku państw?

„Kurjer Warszawski” donosi, iż w berlińskich kołach dyplomatycznych utrzymuje się przekonanie, iż podróż premiera Goeringa na Bałkany miała na celu pozyskanie Węgier, Bułgarii i Jugosławii dla planu stworzenia szerokiego bloku państw od Bałtyku do morza Czarnego. Do tego bloku miałyby wejść: Niemcy, Austria, Węgry, państwa bałkańskie, Rumunia i Polska.

Podobno takie pomysły rzeczywiście istnieją w niemieckich kołach politycznych i cieszą się uznaniem sfer miarodajnych Trzeciej Rzeszy. Jeśli się jednak zważy realny układ sił w Europie oraz istotne dążenia poszczególnych państw objętych tym planem, łatwo stwierdzić, że taka kombinacja jest bardzo sztuczna i fantastyczna.

Polityka zewnętrzna państw zależy nietylko od widzimisię rządów, czy też poszczególnych dyplomatów, co od warunków geo-politycznych oraz przeszłości dziejowej narodów. Warunki te określają linię rozwojową polityki zewnętrznej narodów i gra dyplomatyczna może w małym tylko stopniu wpłynąć na ich zmianę. Szczególnie obecnie, kiedy państwa stają się coraz bardziej narzędnym polityki narodów, kiedy opinia szerokiej warstw, szczególnie w sprawach zewnętrznych zaczyna odgrywać wielką rolę, sztuczne koncepcje dyplomatyczne mało mają szans na urzeczywistnienie.

Przykładem takiej sztuczności jest rzekomy projekt bloku państw od Bałtyku do morza Czarnego. Jakie wspólne cele miałyby podobne ugrupowanie? Jeśli chodzi o interes Niemiec, ten jest bardzo widoczny. Stworzywszy blok państw od Bałtyku do morza Czarnego, Niemcy zajęłyby w nim, z natury rzeczy, stanowisko dominujące. Ten najliczniejszy na kontynencie naród, posiadający olbrzymie zapasy energii militarnej, politycznej i gospodarczej, uczyniłby ręką z uczestników bloku posłuszne narzędzie swojej ekspansji. W ten sposób Niemcy osiągnęłyby swój dawny cel parcia ku południowemu morzom i powoli zabrałyby się do odbudowywania w zmienionych formach swojej polityki światowej.

Rola państw wchodzących do niemieckiego bloku zamieniłaby się z biegiem czasu na rolę już nie satelitów Rzeszy, ale wręcz ich wasali. W pierwszym rzędzie przesądzona byłaby przyszłość Austrii, która przy

takim układzie stosunków uległaby natchmiastowemu wchłonięciu przez Niemcy.

Ale i sytuacja Węgier, Jugosławii, Bułgarii i Rumunii nie przedstawiała by się świetnie. Ich niezawisłość polityczna i gospodarcza niebawem byłaby tylko pozorna. Faktyczne kierownictwo, wraz z opieką militarną, znalazłoby się w Berlinie.

Również i Polska w takiej konfiguracji utraciłaby możliwość prowadzenia niezależnej polityki i zajęcia należnego sobie miejsca wśród narodów Europy. Rzesza powiększona o Austrię i oparta o taki blok państw z łatwością narzuciłaby nam swoje cele polityczne i swoją gospodarczą przewagę.

Widzimy z tego, że, pomijając nawet ogromne trudności, jakie trzeba by pokonać, wyrównując sprzeczności pomiędzy Węgrami, Jugosławią, Rumunią i Bułgarią, plan niemiecki jest tak sprzeczny z istotnymi interesami państw nim objętych, że trudno wierzyć w możliwość jego urzeczywistnienia.

Dlatego też skłonni jesteśmy mniemać, iż bałkańska wizyta premiera Goeringa miała znacznie bliższe i realniejsze cele. Chodziło prawdopodobnie o rzeczy proste. Jak wiadomo, system francuski w tej części Europy opiera się na ścisłym współdziałaniu Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii.

Państwa te odniosły wiele korzyści ze zwycięstwa koalicji w ostatniej wojnie, po jej zakończeniu związały swoją politykę i swoje bezpieczeństwo z Francją. Dzięki temu Francja uzyskała tu szerokie wpływy, które łącznie z przymierzem polsko-francuskim, wytworzyły podstawy do niezależnej od Niemiec polityki w tej części kontynentu. Obecnie kiedy Niemcy zrzucili z siebie więzy traktatu wersalskiego, kiedy się ponownie uzbroili i zaczęli odbudowywać swoje mocarstwowe stanowisko, chodzi im o osłabienie tych węzłów, jakimi szereg państw w środkowej i wschodniej Europie związanych jest z Francją. Rozpoczęło się kuszenie sprzymierzeńców Francji, przedtem w Warszawie, a teraz w stolicach państw bałkańskich.

Niewątpliwie Niemcy posiadają wiele środków do poparcia swoich argumentów. Szczególnie dzisiaj, kiedy polityka francuska popełniła sporo błędów i wykazała niedość ścisłą ocenę sytuacji, częściowe powodzenie misji Goeringa nie jest wykluczone. Nie sądzimy jednak, aby na dalszą metę próby niemieckie osiągnąć mogły zamierzone cele.

Zdrowy instykt narodów oraz wnikliwy pogląd ich na sytuację powinien sparaliżować zamiary niemieckie i unicestwić skutki tej próby kuszenia.

Do ks. biskupa Łosińskiego list Ojca Świętego

Czcigodny Bracie!

Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Powierzni Tobie wierni, jak dowiedzieliśmy się z radością, zamierzają, za zachętą przedewszystkiem kapłanów z racji pomyślnie nadchodzącego Twojego Biskupiego Jubileuszu, wyrazić Ci uczucia wdzięczności i oznaki ogólnej radości. I my oczywiście chętnie korzystamy z tej sposobności, aby Ojcowiśmi sercem wziąć udział w obchodzie tego wydarzenia i potwierdzić ponownie naszą przychylność względem Ciebie. Dlatego, Czcigodny Bracie, składając wraz z Tobą dzięki Bożej szczodrołubności, przedewszystkiem wzywamy Cię z okazji zbliżającego się radosnego obchodu i, wzniosłszy do Boga korne prośby, życzymy Ci z serca wszelkiego dobra, szczę-

ścia i pomyślności. Aby zaś obchód miłego Jubileuszu mógł przysporzyć ludowi więcej pożytku duchowego, z miłą chęcią upoważniamy Cię, abyś w oznaczonym dniu po uroczystym nabożeństwie udzielił obecnym naszym imieniem i powagą błogosławieństwa wraz z odpustem zupełnym na warunkach, przyjętych przez Kościół. Błogosławieństwo, którego miłościwie w Panu udzielamy Tobie, Czcigodny Bracie, Kapitulie Katedralnej, wogóle Duchowieństwu i całemu ludowi Tobie powierzonymu, niech zjedna Wam tymczasem niebieskie dary i niech będzie świadkiem Naszej miłości.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 14 miesiąca maja 1935 roku, w 14 roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XI.

Żydowska propaganda

wśród polskich robotników

Ostatnie, oddawna zapowiadane między wierszami przez Żydów i na zimno przez nich sprowokowane zajścia w łódzkiej radzie miejskiej, wywołały nową falę artykułów, poświęconych zagadnieniu Łodzi, w prasie, wrogiej obozowi narodowemu, a przedewszystkiem w prasie żydowskiej.

Jeden z tych artykułów zasługuje na to, by się nim zająć bliżej. Postuchajmy, co jest głównym jego założeniem:

Problem endecji w Łodzi jest ważny. Prostu dlatego, że tyle i tyle tysięcy obywateli państwa polskiego wrzuciło do urn wyborczych niewłaściwe kartki. Jak to, niewłaściwie?

Powiedzieliśmy, że z dwu głównych bloków składali się wyborcy, posyłający endeccką reprezentację do rady miejskiej: robotników i małomieszczaństwa.

Małomieszczaństwo są w porządku, ich rozwój historyczny i kulturalny, ich interesy gospodarcze musiały postawić ich w obozie narodowym. Ale robotnicy?

W walce o swoje prawo do życia, ruch robotniczy zawiera elementy klasowe. A tu zagnano ich do obozu drobnej burżuazji.

Artykuł ten ukazał się w łódzkim „Głosie Porannym”, — dzienniku, przeznaczonym dla masy czytelniczej polskiej, lecz wydawanym i redagowanym przez Żydów, a stanowiącym własność znanego przemysłowca, Kohna, będącego wybitną osobisto-

cią w czysto żydowskiej masonerii „Bnei - Brith”.

Artykuł o „niewłaściwych kartkach” ujawnia w sposób bardzo charakterystyczny cele żydowskiej propagandy, uprawianej wśród ludności polskiej.

Zważyć tylko: dziennik, wydawany przez wybitnego przemysłowca, a rozpowszechniany wśród masy robotniczej, karci robotników za to, że wrzucili do urny wyborczej „niewłaściwe kartki”, że „nie są w porządku”, gdyż w swej działalności politycznej nie powodują się „elementami klasowymi”, ale idą ręką w rękę z „drobną burżuazją”.

Ktoś, myślący dziesiętnastowiekowymi kategoriami politycznymi i ekonomicznymi, a zwłaszcza nie rozumiejący sprawy żydowskiej, przecierałby tu oczy ze zdumienia: jakto? Organ przedstawiciela „burżuazji”, wielkiego kapitalisty i „rekiną przemysłowego”, szerzy propagandę ruchów klasowych w masie robotniczej i walczy z gruntującym się w tym masie prądem, klasowości przeciwnym? Ale to jest oczywiście nieporozumienie! Wielki przemysłowiec powinien klasowej akcji „proletariatu” nie popierać, lecz jaknajbardziej stanowczo zwalczać!

Ale życie polityczne nie jest bynajmniej tak proste, jak się to nieraz wydaje socjalistycznym, czy liberalnym doktrynerom. Ludzie w rodzaju p. Kohna nigdy rewolucyjnej działalności proletariatu ani doktryny socjalistycznej nie zwalcza, przeciwnie, nieraz jej udzielali cichego poparcia. Łódzka propaganda klasowości robotniczej, szerzona przez organ żydowskiego wielkiego przemysłowca, jest zjawiskiem, należącym do tej samej dziedziny, co znany fakt udzielenia w roku 1917 znacznej subwencji na robotę rewolucyjną (bolszewicką) w Rosji przez wielkie żydowskie banki

z New - Yorku.

Klasowy ruch robotniczy, jako działalność praktyczna, oraz socjalizm, jako polityczna doktryna, nie są samorzutnym przejawem aktywności politycznej robotników, jako nowej, powstałej w wieku XIX-tym warstwy społecznej, ale są dziełem Żydów i pociągnięciem polityki żydowskiej, która skorzystała ze zjawienia się masy, silnej liczebnie, a uciskanej, a więc niezadowolonej warstwy społecznej, by ją użyć za taran do rozbijania ustalonego porządku społecznego i za rewolucyjny materiał wybuchowy. Jest to oddawna ustalona metoda polityki żydowskiej, by korzystać ze wszelkich, rodzących się w społeczeństwach chrześcijańskich pierwiastków niezadowolenia i buntu i by stwarzać dla nich formę organizacyjną, ideologiczną i polityczną kierownictwo. Gdyby nie było wpływu żydowskiego, — gdyby te pierwiastki niezadowolenia wytworzyły sobie organizację, program i kierownictwo w sposób samodzielny — zapewne zupełnie inaczej wyglądałaby i reformacja i racjonalizm z końca XVIII wieku i rewolucje mieszczańskie z końca XVIII i początku XIX wieku i wreszcie ruchy społeczne proletariatu wielkoprzemysłowego z naszych czasów.

W popieraniu ruchu klasowego robotników przez bogatego przemysłowca niema nic dziwnego: przemysłowiec ten powoduje się tu nie wąskim interesem swej warstwy, ale zasadniczymi dążeniami politycznymi swego narodu. Interesem narodowym żydowskim.

Na szczęście, wpływ Żydów na społeczeństwa chrześcijańskie już się kończy. Pomimo wysiłków pp. Kohnow et Co, „robotnik polski coraz bardziej stanowczo odwraca się od socjalizmu. Zarówno w Łodzi — iak w całej Polsce.

PRZEGLĄD PRASY

„WYBORCY

Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM”

Prof. St. Starzyński wyraża w „Kur. Warsz.” opinie, że kwalifikacja wyższego wykształcenia” wzięta za podstawę w ordynacji wyborczej do Senatu, „nie daje rękojmi, czy pod względem narodowościowym przyniesie wyniki zadowalające”. Uwaga całkiem słuszna. Wiadomo, jak bardzo zażydzona jest warstwa naszej inteligencji, zwłaszcza t. zw. wolnych zawodów. Żydowscy lekarze, adwokaci i t. p., uzyskaliby nieproporcjonalnie wielki wpływ na wybór Senatu. Poza wolnymi zawodami, inteligencja wypełnia głównie kadry urzędnicze, w dużym stopniu skrepowane w wyrażaniu swych opinij politycznych. Pisze o tem „ABC”:

„Došlo u nas do hiperprodukcji inteligencji, co równocześnie musiało pociągnąć za sobą spauperyzowanie tej warstwy. Dziś jest to przedewszystkiem warstwa urzędnicza, warstwa ludzi wzytych z inicjatywy i przedsiębiorczości, którzy za cenę dyplomu inteligencjonacji i pewnej pensyjki „na pierwszego”, za cenę przynależności do t. zw. towarzysztwa, wyrzekli się szerszych aspiracji życia wvch.

Stan ten budzi już od dłuższego czasu zaniepokojenie wśród ludzi myślących. Toczy się dyskusja nad obmyśleniem środków, któreby stałe rosnący napływ młodych sił ku zawodom inteligentkim, skierować mogły również ku innym dziedzinom. Czy podkreślenie elitarnego charakteru inteligencji przez przyznanie jej praw wyborczych do Senatu, a więc nie jako oficjalny stempel państwa na herbie naturalnym, nie pogorszy jeszcze sytuacji?”

FIASKO PENKLUBÓW

Rozpada się impreza pacyfistycznych intelektualistów: międzynarodowe Penkluby. Na ich tegorocznym kongresie w Barcelonie, prezes, słynny powieściopisarz angielski Wells, „nie zaważał się — jak donosi p. Kiewnarska do „Kur. Polskiego” — po wtrącić z gorczycą wygłoszonego w roku ub. zdania, że Penklub staje się poprostu międzynarodową agencją turystyczną, uprzysięgającą swym członkom udział w bankietach i wycieczkach krajoznawczych. P. Kiewnarska dodaje:

„Rozgrzmaszony i stetryczny Wells miał rację co do meritum sprawy. Związek międzynarodowej elity umysłów odczuwa swą żalosa bezsilie nietylko wobec groźnego widma dalekiej wojny — nie zoolo nawet skutecznie przeciwdziałać powszedniej i bliższej dokuczliwości cenzury. Nic nie potrafił uczynić dla swych kolegów wygnanych z Niemiec. Usiłowania włączenia do organizacji pisarzy sowieckich odniosły fiasco. Wypada dyplomatycznie udawać, że się wierzy ekscelencji Marinettiemu, zapewnijacemu, że pod dyktandem Duce literatura Italij przeżywa okres złotej wolności. Nawet interwencja w konflikcie ograniczenia kontyngentu tłumaczeń z węgierskiego w Czechosłowacji, nosiła charakter czysto akademicki — przyjęcie do wiadomości oświadczenia czeskiego delegata”.

Penkluby nietylko nie miały odwagi polepić stanowczo tyranij sowieckiej, uniemożliwiającej wolną twórczość literacką, ale ich lewica, złożona głównie z żydów i socjalistów, usiłowała przyjąć do tej organiacji — literatów bolszewickich. Nic dziwnego, że nie mają teraz prawa protestować przeciw stosunkom, panującym w Niemczech i Włoszech. Benjamin Cremieux, żydowski - francuski pisarz i jeden z uczestników kongresu barcelońskiego, wyraził się publicznie, iż mając do wyboru faszyzm i komunizm, wybierze ten ostatni. Takim lub zbliżonym ideologiom holdujący penklubisci, nie mogą oczywiście wywierać żadnego wpływu na zdrowo myślące społeczeństwa zachodnie, mają więc ostatecznie rację, że na kongresach swych ograniczają się do zgodnego przy stole biesiadnym ataku na langusty i brzoskwiniami nadziewane rozaludy, o czym ze zrozumiałym rozczuleniem donosi p. Kiewnarska.

ŻYDOWSKIE OBEŁGI NA OBOZ NARODOWY

Żydowski „Kur. Poranny” z Łodzi w ten sposób pisze o polskim Obozie Narodowym:

„Endecy potwierdzili jeszcze raz, że są wrogami kultury polskiej, że pragnęliby naród utrzymać w ciemnocie, w niewoli politycznej i kulturalnej, że marzą o cofnięciu się do okresu upadku Rzeczypospolitej, gdy dostęp do wiedzy i kultury był zmonopolizowany przez grupę uprzywilejowanych”.

Nic może tak nie charakteryzuje stosunków w Polsce, jak ta zachwalona żydowska w obrzucaniu obelgami wielkiego odłamu narodu polskiego. Nie trzeba się dziwić Niemcom, że załatwili się radykalnie z tą bezczelną i arogancką mniejszością. U nas czują się Żydzi narazie tak pewnie, że mogą codziennie w swej prasie znieważać gospodarzy, z łaski których żyją. Jesteśmy jednak pewni, że prowokacje te nie potrwają już długo... Jak w Łodzi, tak wszędzie w Polsce naród polski się budzi.

U sprzedawców gazet

żądajcie

„WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO”

W sobotę koniec roku szkolnego

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty o podziale roku szkolnego w nadchodzącą sobotę, 15 b. m. zakończone będą lekcje w szkołach powszechnych i średnich. Do tego terminu odbyć się mają również egzaminy wstępne dla kandydatów zdających w terminie przedwakacyjnym.

16 ofiar bójek i napadów

W ciągu nocy z 1-go na 2-gi dzień Zielonych Świątek, oraz w poniedziałek, ofiarami bójek i napadów w różnych punktach miasta padło 16 osób. Są to: Karol Szmigiel, technik (Towarowa 25), Marja Pietraszewska, przy dzieciaku (Dzika 32), Helena Turlejówna, robotnica (Leszno 93), Abram Bander, uczeń, (Gesia 39), Aron Pinkus Ender, woźnica (Nowolipki 72), Józef Hofman, robotnik (Smocza 4), Marja Cieciewiczówna, przy matce (Barska 26), Tadeusz Kordjalik, uczeń (Nowogrodzka 22), Marjan Dobosz, murarz (Chelmska 31), Katarzyna Rosińska, wyrobienica (Nowogrodzka 36), Jan Bożyk, robotnik (Ostrogoża 21), Jacek Borensztejn, robotnik (Stawki 22), Chaja Messenbergowa, robotnica (Nowolipki 67), Adam Pacala, ślusarz (Anno-pol), Czesław Wołowski, robotnik (Remiszewska 9) i Edward Kogut (Pomorska 14a), robotnik. Wszystkim ofiarom bójek pomocy udzieliło Pogotowie.

Kompromitacja

O kompromitującym pawilonie polskim na wystawie światowej w Brukseli zamieściliśmy obszerną korespondencję w ostatnim numerze. Niefortunnie przeprowadzona i zorganizowana impreza „propagandowa”, znalazła nieoczekiwany finał. Jak bowiem donoszą z Brukseli pawilon polski na wystawie światowej zaważył się, gdyż podłoga nie wytrzymała ciężaru nagromadzonych eksponatów. Tak więc kompromitacja urosła do rozmiarów skandalu kosztem dobrego imienia Polskiej zagranicą. Ciekawym jest, kto poniesie za to odpowiedzialność.

MIGAWKI WARSZAWSKIE

Na Bielanych

Rok rocznie od niepamiętnych czasów ciągną tłumy do Bielana na odpust i na zabawy. Jedni mówią, że zwyczaj datuje się jeszcze od najazdu szwedzkiego i wiążą go z ofiarowaniem przez króla Jana Kazimierza obrazu św. Bonifacego i umieszczeniem go w kościele bielanskim, ale prawdopodobniejszym jest, że to król Stanisław August wprowadził modę na spacer do Bielana, chcąc je upodobnić do paryskiego Longchamps i lasku Bulońskiego.

Owczesna gazeta: „Wiadomości Warszawskie” opisuje właśnie taki wyjazd królewski do Bielana w 1766 r. „Król naprzód był w kościele na odpuscie a potem brał udział w zabawach. Z rozkazu króla Jęgości, na Bielanych był bal tak uspaniał, jakiego te nie pamiętają. Wschody od Wisły na górę i różne bramy, teatry, a maszyny nowo wystawione, rzesistym ogniem i piękną inwencją iluminowane, przedziwne okazywały widok. Dodał wesołości fajerwerk pięknie zapalony. Nietylko dla państwa, ale i dla pospólstwa, wszystkiego hojnie dodawano. Dla chłopów też rozrywki i praemia były wyznaczone. Król w licznej asystencji Wisłą przybył, i od miasta na rzece zgrupowanego, w ubranych pięknie łodziach, był wityany, stamtąd aż po północy do zamku powrócił”.

Można więc było sobie wyobrazić, jak nadzwyczajnie obchodzone wtedy ów doroczny bielanski odpust i jaka tam socjeta wspaniała zgrupowała się wówczas przy boku królewskim. Dziś czasy się zmieniły i wielki świąt na Bielany nie zagląda, ale lud Warszawy nie przepomniał o tradycji.

Więc rok w rok już na parę dni przedtem wyrasta jak z pod ziemi w bielanskim lasku całe miasteczko karuzel i huśtawek, bud, gdzie cuda się różne pokazują, jakoto ludzi bez głowy i panoram rozmaite, czy kramów z loterjami, albo wprost straganów z wodą sodową, piwem, kwasem, piernikami. A w same święta na przystankach statków tłok ogromny, ogonki do kasy kilometrowe.

Gdzie ten ogonek prowadzi? Na przystanku czy do kasy — pytają się oszołomieni ludzie.

Do nieba, proszę państwa, prosto do nieba, ducha tu chyba wyzione — skarży się zwałista jeździec.

Na Bielanych na wstępie wita nas wielki sztyd „Caritasu”, urządzające-

Skargi na „kolejowe porządki“

Niewygody w ruchu podmiejskim Warszawa—Żyrardów

W dalszym ciągu napływają skargi na letni rozkład jazdy na kolejach państwowych. Jeden z czytelników z Żyrardowa nadsyła nam następujące uwagi:

Pociąg Nr. 34 Skierniewice — Warszawa, który powinien przyjeżdżać na dworzec Główny (peron górny) o godz. 7,45, stale jest zatrzymywany pod semaforami, wskutek tego stale przychodzi z opóźnieniem 10 — 15 minut. Uskarża się na to publiczność, przyjeżdżająca do pracy w Warszawie.

W dawnym rozkładzie jazdy kursował w tym czasie pociąg do st. Siedlec — obecnie, chcąc dostać się na dworzec Warszawa — Wschodnia, trzeba przesiadać się na dworzec Główny i na dolnym peronie oczekiwać przybycia pociągu z Pruszkowa lub też innej stacji, aby dostać się na drugą stronę Wisły. Z tego powodu wielu pracowników, którzy dawniej korzystali z lokomoty kolejowej, zmuszeni są dalszą podróż odbywać tramwajami. Podróżni, jeżdżący codziennie z Żyrardowa do Warszawy, złożyli władzom kolejowym zbiorową petycję, ażeby pociąg podmiejski Nr. 1126-8935 Grodzisk Maz. — Warszawa Wschodnia, wychodzący z Grodziska o godz. 6 min. 45, który przybywa na dworzec Wschodni o godz. 7 min. 41, wychodził z Żyrardowa. Według bowiem obecnego rozkładu jazdy, w godz. 6 — 6 min. 45, kiedy na dworcu w Żyrardowie panuje największy ruch pasażerski, niema w kierunku Warszawy ani jednego pociągu. Brak pociągów daje się też odczuwać w godz. 11,25 — 13,45.

Takie są niedomagania w ruchu pociągów podmiejskich, kursujących w kierunku Warszawy. Jednak również rozkład jazdy pociągów, wychodzących z Warszawy do Skierniewic i Żyrardowa nie jest dogodny dla publiczności. W godzinach popołudniowych, kiedy na dworcu Głównym w Warszawie, panuje ożywiony ruch pasażerski, po przejściu pociągu podmiejskiego Nr. 1934-127 Celestynów — Żyrardów o godz. 14 min. 08, niema pociągu w kierunku Żyrardowa i Skierniewic do godz. 15,32. Z tego też powodu w pociągu o godz. 15,32 panuje

nieopisany tłok i ścisk, a podróżni jadą jak przystawione śledzie w beczce. W dodatku pociąg ten zatrzymuje się w Pruszkowie, gdy tymczasem w dawnym rozkładzie jazdy od przystanku Ursus do Brwinowa pociąg ten pędził bez zatrzymywania. Za tym pociągiem według nowego rozkładu jazdy kursują jeszcze dwa pociągi do Grodziska z postojami na wszystkich stacjach i przystankach, a mianowicie pociągi te

wychodzą o godz. 15,38 i 16,09 z Warszawy.

Jak widzimy z powyższego niektóre stacje pod względem komunikacji podmiejskiej są uprzywilejowane, inne zaś upośledzone. Nic więc dziwnego, że podróżni stale sarkają na „kolejowe porządki”. Mimowoli nasuwa się uwaga, dla kogo właściwie ułożono rozkład jazdy, jeżeli słyszymy tyle skarg i narzekania.

Warszawska Rada Adwokacka o aplikantach

Projekt zmian w prawie o ustroju adwokatury

Rada Adwokacka w Warszawie przedstawiła Nacz. Radzie Adwokackiej projekt zmiany prawa o ustroju adwokatury, w którym to projekcie wysuwa m. in. następujące tezy:

Wprowadza się system aplikacji mieszanej sądowo - adwokackiej, przyczem odbycie aplikacji sądowej winno poprzedzać odbycie aplikacji adwokackiej.

Wspólny okres aplikacji powinien wynosić minimum 5 lat, przyczem aplikacja adwokacka trwałaby 2 lata. Po odbyciu aplikacji sądowej kandydat składa egzamin sędziowski.

Kończący aplikację po złożeniu egzaminu adwokackiego ma prawo do wpisu na listę adwokatów wyłącznie tej Izby Adwokackiej, w której ukończył aplikację adwokacką i złożył egzamin adwokacki. Rada może odmówić zezwolenia

adwokatowi, z różnych powodów, przyjmowania aplikantów.

Wymagany obecnie okres 2 lat służby referendarskiej administracyjnej od przechodzących do adwokatury urzędników należy przedłużyć do lat 7. (om)

Zmiany na Uniwersytecie

Jak dowiadujemy się szereg profesorów wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego przechodzi na emeryturę. M. in. przechodzą w stan spoczynku pp. profesor Ignacy Koschenbahr-Lyskowski, prof. Kostanecki i profesor L. Krzywicki. W związku z tem rada wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego postanowiła wystąpić z wnioskiem o mianowanie wszystkich ustępujących profesorów profesorami honorowymi. (om)

Ukryta, choć piękna wystawa szkolnych wyrobów rzemieślniczych

Pokaz prac szkolnych publicznych do kształcących szkół zawodowych, utrzymywanych przez magistrat Warszawy, jakoby umyślnie schowano w lewej oficynie na drugim piętrze przy ul. Nowy Świat 1.

A szkoda, gdyż na pokaz należałoby oddać choćby salę rady miejskiej i prowadzić tam wszystkich rzemieślników stolicy. Niechby ją oglądali i podziwiali, co ich uczniowie i pracownicy umieją wykonać samodzielnie.

Dokształcające szkoły zawodowe przeznaczane są dla młodzieży, pracującej już w pewnych zawodach. Z mocy ustawy młodzież obowiązana jest nabywać fachową wiedzę poza godzinami zatrudnienia u mistrzów lub w przemyśle. Szkoły dokształcające spełniają doniosłe zadanie korygowania błędów w nauczaniu rzemiosła, jakich trudno uniknąć przy daleko posuniętej specjalizacji w rzemiosle. Zadaniem szkół jest też umożliwienie uczniom wykazania własnej inicjatywy w projektowaniu i wykonywaniu wyrobów rzemieślniczych.

Otwarty w sobotę w południe pokaz prac zgromadził eksponaty ze wszystkich rodzajów szkół dokształcających, zarówno męskich, jak i żeńskich. Eksponaty zajmują kilka sal. Mamy więc dział metalowy (szkoły mechaniczne i obróbki metali, samochodowo - lotnicze, elektrotechniczne, monterskie, szkoły metalowe dla zawodów budowlanych i t. p.), dział drzewno - budowlany (szkoły stolarskie, ciesielskie) dział szkół gospodarstwa (dla dziewcząt), a pozatem stoiska szkół fototechnicznej, fryzjerskiej, graficznej, baletowej i t. d.

Na specjalną uwagę zasługiwały stoiska szkół krawiecko - bielizniarskich.

Od Redakcji

Nasz I Konkurs Zadaniowy, który ogłosiliśmy w dniu 27 maja r. b. obejmować będzie 20 zadań, z których pierwsze cztery zadania ogłoszone były dnia 27 maja, a następnie cztery w dniu 3 czerwca. Następne serie zadań I Konkursu ukazywać się będą regularnie we wszystkie poniedziałki miesiąca czerwca r. b. Główna nagroda: wieczne pióro Parkera. Dalsze nagrody książkowe. Termin nadsyłania rozwiązań — 15 lipca r. b.

W dziale Rozrywek Umysłowych Nr. 1, winno być: zamiast: Konkurs XXXIII, Konkurs I. Zadanie p. Zofji Gniazdowskiej winno być opatrzone: Nr. 1 (zad. konk. Nr. 1); Łamigłówka p. „Macieja z Przedborza”: Nr. 2 (zad. konk. Nr. 2); Bilet wirtuozowy p. Kazimierza Woyńłowiczowej: Nr. (zad. konk. Nr. 3); Krzyżówka magiczna: Nr. 4 (zad. konk. Nr. 4).

Rozwiązanie zadań podane było omyłkowo, jak również i nazwisko kierownika D. R. U.

W D. R. U. Nr. 2, winno być: zamiast: Konkurs XXXIII, Konkurs I. Rebus p. „Fina” Nr. 1 (zad. konk. Nr. 5); Rebuski literowe Nr. 2 (zad. konk. Nr. 6); Zadanie literackie Nr. 3 (zad. konk. Nr. 7).

Zadanie aktualne, jak również nazwisko kierownika Działu zamieszczono przez omyłkę.

Ala R. K

Plaga rozpraw nożowych

W nocy z 1-go na 2-gi dzień Zielonych Świątek, ofiarami rozpraw nożowych padły 4 osoby: na ul. Czosnowskiej 10 — Kazimierz Tarka (Śliska 14), intruzgator (rana kluta brzucha z wypadnięciem jelita); na ul. Bema, róg Dworskiej — Mieczysław Sawicki (Wolska 96), betoniarz (rana cięta klatki piersiowej); na ul. Wolskiej — Henryk Baranowski (Wolska 56), murarz (rana kluta prawego uda i ogólne potłuczenie); na ul. Pawiej 96 — Perla Jabłonkówna, lokatorka tegoż domu, robotnica (rana cięta lewego uda). Wszystkim ofiarom rozpraw nożowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Tarkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, Sawickiego zaś na Czystem.

Bronisław Lisiecki, robotnik, (wieś Buraków, gm. Młociny), udał się w towarzystwie kilku kolegów na wycieczkę do parku Młocińskiego. Tam, po dłuższej libacji, wynikła sprzeczka o zapłatę 2 zł. za wódkę, a niebawem doszło do bójki i rozpraw nożowej, podczas której Jan i Michał bracia Ptasinscy rzucili się z nożami na Lisieckiego, zadając mu kilka nacięć rany cięto-klutych lewego barku z przecięciem mięśni, lewej ręki, policzka, głowy i karku. Rannego opatrzyło Pogotowie, i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Ptasinśkich aresztowano.

Zagadkowy zgon

W tramwaju linii „21”, jadącym w stronę Pelcowizny, zasłabła wczoraj w południe jakaś kobieta, lat około 70. Pasażerowie i konduktor wynieśli staruszkę z tramwaju na Nowym Jęzdzie. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonych przyczyn.

Zabójstwo bez powodu

Zbrodniczy wybrzyk pijaka

O północy z soboty na niedzielę, powracał do domu 31-letni Jan Kędziński (Sitkowska 22), ślusarz. Przed domem Piotra Wysockiego 54 K. spotkał idącego w towarzystwie kobiety jakiegoś mężczyzny, który bez powodu zadał mu cios nożem w lewy obojczyk, przecinając arterię, poczem oboje uciekli ul. Toruńską do Modlińskiej przez pole. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon Kędzińskiego. Jakiś żołnierz, przypadkowy świadek zabójstwa, podał w ślad za uciekającymi. Zawiadomiona policja XVIII komis. zarządziła pościg i, kierując się śladami i wskazówkami świadka-żołnierza, dotarła do domu przy ul. Modlińskiej 26. Tam w jednym z mieszkań zaarrestowano Adama Kołakowskiego, rzeźnika i kobietę, przebywającą w jego towarzystwie, jako podejrzanych o dokonanie zabójstwa. Dalsze dochodzenie potwierdziło te podejrzenia. Jak się okazało, na krótko przed wypadkiem kobieta idąca z Kołakowskim odezwała się do

niego: „Ja chcę się dzisiaj z kimś pobić”, Kołakowski, chcąc dogodzić zachciance towarzyszy, uderzył nożem pierwszego napotkanego przechodnia. Obydwoje zresztą byli pijani. Sądząc z oględzin miejsca zabójstwa i śladów krwi, Kędziński, po otrzymaniu śmiertelnego ciosu, przez jakiś czas ślaniał się, opierając rękoma o parkan, o czym świadczy krawce odciski dłoni. K. pozostawił matkę i brata, których utrzymywał ze swej pracy. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Olbrymie zyski z telefonów

Po zakończeniu automatyzacji telefonów warszawskich wzrosła znacznie rentowność telefonów. W ciągu ostatniego roku bilansowe telefony przyniosły P. A. S.-cie zysk sięgający 5.097.000 złotych.

Nielegalne pośrednictwo w sprawach emigracyjnych

Syndykat Emigracyjny niejednolite wzywał emigrantów do załatwienia wszystkich swoich spraw, związanych z wyjazdem, w instytucjach specjalnie do tego celu powołanych i zatwierdzonych przez państwowe władze emigracyjne. Emigranci jed-

nak, nie będąc całkowicie uświadomieni, zwracają się do rozmaitych pośredników. W związku z nieprawem pośrednictwem i zajmowaniem się sprawami emigrantów zostali ukarani: 1) Darnfeld Mojżesz, właściciel biura pisania podań w Tyszwcu, pow. Tomaszów Lubelski, za pisanie podań emigrantom, 2) Byteński Zelig, (Warszawa, Twarda Nr. 12), za pisanie podań emigrantom, został ukarany grzywną przez sąd okręgowy w Warszawie, 3) Łukaczak Jakób w Grajewie, za agitację wychodzącą do Niemiec, został skazany na areszt przez sąd grodzki w Grajewie.

Taksówki, dorożki konne i rowery

W dniu 1 czerwca br. czynnych było w Warszawie 1845 taksówek (r. 1933 — 2070), dorożek konnych 1340 (1933 — 1266), wozów konnych 1563 (2075), karawanów konnych 19 (38), wózków ręcznych 1101 (1354) rowerów 9639 (8515). Powożącymi dorożkami konnymi 2806 (2460), wozami konnymi 2653 (2846), rowerzystów 9261 (8175), tragarzy 1294 (1431) i posłańców 150 (170). (u).

S P O R T

Piłkarze Berlina zwyciężają w Krakowie

Porażka polskich drużyn w spotkaniach z zagranicznymi

Odwetowe spotkanie piłkarskie Berlina z Krakowem przyniosło gościom uciążliwe zwycięstwo 2:0.

Zwycięstwo to było raczej szczęśliwe, niż zasłużone, gdyż Kraków był drużyną lepszą. Jedną bramkę padła z samobójczego obrońcy krakowskiego. Poza tym napastników drużyny polskiej prześladował przykry pech w strzałach, natomiast bramkarz niemiecki Thiele grał nadzwyczajnie szczęśliwie.

Zawody były bardzo ciekawe i prowadzone w bardzo szybkim tempie. To tempo właśnie „zawinęło” napastników Krakowa.

W drużynie krakowskiej zawiodła środkowa trójka napadu. W pomocy — najlepszy Wilczkiewicz, słabsi — Haliszka i Lesiak. Bramkarz Radwański spełnił swoje zadanie. W ataku — najlepszy Kisieliński i Riesner, ale niewykorzystani przez środkowego.

Drużyna Berlina była zespołem zgrannym i szybkim. Gracze nie przetrzymywali piłki i bez namysłu strzelali, sprawiając wiele kłopotu obronie Krakowa. Najlepszy był bramkarz Thiele. Środek ataku, Kern, górował wzrostem i dzięki temu odbierał głową wszystkie piłki. Skrzydłowi szybsi od naszych.

NIEPOWODZENIE WISŁY W BRUKSELI

Jo pięknym zwycięstwem nad niemiecką drużyną Chennitz — nie wiodło się już Wisła w Brukseli. W półfinale turnieju przegrała z Sokołem 2:4 i zremisowała 2:2.

W kilku wierszach

Wiadomości piłkarskie NA POMORZU

— W czasie Zielonych Świąt bawiła w Inowrocławiu niemiecka drużyna Hertha z Pily. Rozegrała ona dwa mecze z miejscową Goplana, przegrywając pierwszego dnia 0:3 (0:2) i wygrywając drugiego dnia 2:0 (1:0). Widzów zebrało się pierwszego dnia 3 tys., a drugiego dnia 4 tysiące.

— W Bydgoszczy Victoria z Elbląga przegrała z Sokołem 2:4 i zremisowała 2:2.

— Polonia bydgoska bawiła w Pile, gdzie zremisowała z miejscową Victorią 1:1.

WYPRAWY DRUŻYN LIGOWYCH

— Wycieczka Cracovii do Wilna przyniosła jej zwycięstwo nad KPW. Ognisko i niespodziewaną porażkę z W. K. S. Śmigły 2:4.

— Garbarnia wygrała w Przemyślu z miejscową Polonią 4:1.

REPREZENTACJA SAKSONJI NA MECZ Z POLSKĄ

W niedzielę odbędzie się w Lipsku rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Saksonji a reprezentacją polskiej Ligi.

Przed rokiem reprezentacja Lipska pokonała polską Ligę w Warszawie w stosunku 4:0.

Reprezentacja Saksonji wystąpi w składzie następującym: Dress (Dresdner SC), Kreisch (DSC) — Brembach (Lipsk), Kiehl — Reichert (Polizei Chemnitz) — Rose (Lipsk), Breidenbach (Lipsk) — Munkelt (Polizei Chemnitz) — Schön (DSC) — Schmidt — Lindenbach (Tura Lipsk).

Józef Kapiak laureatem „Centry” w czterostopowym wyścigu kolarskim

Po powolnym początku w czterostopowym wyścigu kolarskim na trasie Warszawa — Włocławek — Poznań — Łódź — Warszawa, rozruszali się wreszcie nasi kolarcy na dwu ostatnich etapach wyścigu, przekraczając przeciętną szybkość 30 km. na godzinę.

Najdłuższy etap Poznań — Łódź (241 km.) wygrał Igo (W. T. C.) w 7:55:18,2, lecz przyjechał za Kołodziejczykiem (7:51:00), który startował poza konkursem. Drugi w konkursie był Kapiak Józef (7:59:10, 3) Sobol, 4) Leśkiewicz, 5) Ignaczak, 6) Kulicki, 7) Bober, 8) Dades, 9) Kudlak, 10) Więcek.

Kielbasa przybył dopiero na 17-y miejscu mając czas 8:21:57. Ogółem do Łodzi przybyło 32 zawodników.

Ostatni etap, Łódź — Warszawa (148 km.) przejechali zawodnicy z szybkością 32 km. na godzinę.

Po starcie w Łodzi tempo wyścigu wynosiło 35 km. na godzinę mimo wyboistej drogi (kocie lby).

Na czoło wyścigu wysunął się Lipiński. Pierwsze 67 km. przebył Lipiński w 2 godziny. Za Łowiczem koło Sochaczewa Lipińskiego dogonili — Józef Kapiak, Ignaczak, Kudlak, Bober i Sobol. Odtąd

nieju przegrał z Ajaxem 3:5 (1:3), przyczem wszystkie bramki dla Wisły zdobył Lubowiecki.

Przegrała również i w spotkaniu o trzecie miejsce z Liersche 2:3, mimo, że prowadziła do przerwy 2:1.

W środę Wisła grać będzie w Rotterdamie z reprezentacją miasta przy świetle elektrycznym.

KŁĘSKA I REMIS POGONI

Pogoń zaprosiła do Lwowa na dwa spotkania wiedeńską drużynę W. A. C.

W pierwszym dniu zwyciężyli goście w kompromitującym dla Lwowian stosunku 7:2. Wiedeńscy górowali przynajmniej o klasę. Pogoń, która wystąpiła bez Albańskiego, jako całość zaprezentowała się wprost skandalicznie. Po przerwie wogóle nie dochodziła do głosu.

Nazajutrz Pogoń zrehabilitowała się nieco, występując w składzie silniejszym z Albańskim w bramce. Gra otwarta, a pod koniec przy silnej przewadze drużyny lwowskiej, Wiedeńscy, którzy prowadzili do przerwy 2:0, z trudnością utrzymali wynik remisowy, który brzmi ostatecznie 2:2.

RUCH PRZEGRYWA ZE START CLUBEM

W Wielkich Hajdukach bawił wice-mistrz Saksonji Start Club z Drezną, zwyciężając mistrza Polski Ruch 2:1.

Niemcy byli drużyną zgraną, ambitną, o szybkim starcie do piłki. Górowali przez cały czas gry nad Ruchem, który grał dziwnie bez serca. U mistrza Polski jedynie Gienza był na poziomie klasy przeciwników. Wiele starań wykazał Badura, pozatem — trudno kogoś wyróżnić.

U Niemców najlepszy Schön w ataku. W bramce — nonszalancko zachowywał się Kress, reprezentacyjny bramkarz Niemiec.

W przeddzień Start Club Dreznę pokonał w Bytomiu miejscowy zespół niemiecki 0:9 w stosunku 1:0.

VICTORIA BERLIŃSKA W ŁODZI

Łódź gościła berlińską Victorię. Pierwszego dnia goście z trudem wygrali z ŁTSG 3:2.

Nazajutrz w spotkaniu z ŁKS drużyna berlińska grała o klasę lepiej, ŁKS natomiast zaprezentował się rozpaczliwie słabo. Niemcy mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę, to też wygrali 4:1.

Jedyny punkt dla Łodzian zdobył Herstreich. Widzów 4 tysiące.

Pierwsze zwycięstwo Polonii W zawodach o mistrzostwo Ligi

Jedynie świąteczne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią i Legią przyniosło pierwszej upragnione zwycięstwo, pierwsze w tym roku, w stosunku 1:0.

Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, jednak była dość ciekawa i trzymała widownię w napięciu, Legia, osłabiona i nieco rozbita brakiem Martyny i Nawrota przedstawiła się nader blado. Eksperyment ze wstawieniem Nowakowskiego do napadu nie udał się.

Polonia naodwrot prezentuje stale coraz to lepiej. Kulla w napadzie okazał się cennym nabytkiem. Drużyna jako całość coraz bardziej nabiera wartości, zwłaszcza napad, mozołnie i długo kompletowany, coraz bardziej nabiera zdecydowanego wyrazu.

Przebieg gry wykazywał niejaką przewagę Polonii, to też zwyciężyła zasłużenie. Bramkę zdobył dla niej Łańko, dołączając strzał Ciszewskiego.

Dzięki temu zwycięstwu Polonia zdobyła „wiosenne moralne mistrzostwo Warszawy” uzyskując w spotkaniach ze stołecznymi rywalkami 3 pkt., gdy Legia zdobyła 2, a Warszawianka tylko 1.

Kajakowe mistrzostwa Polski

Zwycięstwo gości zagranicznych

Międzynarodowy wyścig kajakowy o mistrzostwo Polski, rozegrany w dwu dniach na górskim szlaku Dunajca od Nowego Targu, z półmetkiem w Szczawnicy, do Nowego Sącza wypadł w tym roku wspaniale.

Na starcie stanęło 51 łodzi. Udział wzięli przedstawiciele 4 państw: Niemcy (7 kajaków), Austriacy (3), Czechosłowacy (1) i Polacy 41.

Wszyscy zawodnicy stanęli do wyścigów na zupełnie odmiennym taborze, a niżej przed rokiem. Różnica ta uwidatniła się w pierwszym rzędzie w kształcie kajaków, które są obecnie znacznie dłuższe i głębsze. Osady niemiecka i austriacka przyjechały ze swymi trenerami. Kilkunastu zawodników wykorzystano dzień sobotni na przejechanie pierwszego odcinka trasy, przyczem niemiecka para Kozubek - Ruske wskutek wypadku

zniszczyła całkowicie swój kajak, tak, że zawodnicy ci zmuszeni byli startować na zawodach na kajakach zapasowych, jaki przywieźli ze sobą.

Z drużyny niemiecką — przyjechał prezes Międzynarodowej Federacji Kajakowej dr. Maks Eckert, który z wielkim uznaniem wyrażał się o polskich zawodnikach, przyczem zaznaczył, że tabor polski nie uległ znaczniejszej poprawie od zeszłego roku i to w głównej mierze odbiło się na wynikach zawodników polskich, którzy pod względem technicznym stoją narówni w zawodnikami zagranicznymi.

Goście zagraniczni nie mieli słów podziwu dla malowniczości trasy, którą uważają za najpiękniejszą w Europie.

Zawody odbyły się przy wspaniałej pogodzie i przy znacznie wyższym poziomie niż w zeszłym roku.

Wyniki ogólne, po zsumowaniu czasów, uzyskanych w oba dni przedstawiają się następująco:

W składkach, jedynkach wyścigowych panów pierwsze miejsce zdobył szwajcarski zwycięzca Austrjak Hradetzky w czasie 7 godz. 20 min. i 31 sek., 2) Landentinger (Austria 7 godz. 28 min., 3) Svoboda (Czechosl.) 7:40:19, 5) Lorenz Riedl (Niemcy) 7:45:23, 5)

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

W poniedziałek odbyły się na Dynasach ciekawe zawody kolarskie, organizowane przez WTC. Publiczność przybyła na zawody licznie, około 3000, oczekując zresztą przybycia zwycięzców szosowego wyścigu Centry.

Wyniki zawodów torowych przedstawiają się następująco: 1000 m. na czas — Puszczyński 1:18,8, 2) Klaus 1:19,2; 1000 m. — poszczególne spotkania wygrali: Dubrawski 13,2 sek., Dzieciol 14,4 sek., Łączyński 13,6 sek. Puszczyński 13,6 sek. Olimpijski wyścig drużynowy na 4000 m.: 1) drużyna W. T. C. (Dubrawski — Dzieciol — Klaus — Łączyński) — w czasie 5:32. Wyścig amerykański na 20 km.: 1) Klaus — Dubrawski o 1 okrążenie na przedzie 30,40, 2) Dzieciol — Łączyński 15 pkt., 3) Kalata — Podgórski 10 pkt., 4) Głowacki — Mazurkiewicz 10 pkt., 5) Włodarczyk sam 4 pkt.

Ostateczna porażka tenisistów

Południowa Afryka wygrywa z Polską 3:2

Po sobotnim zwycięstwie Tarłowskiego nad Kirbym, w ramach tenisowego spotkania o puchar Davisa pomiędzy Polską i Południową Afryką, liczono jeszcze pocichu na „cud”, że Tarłowski może i Farquharsona pokonać... Niestety, rzeczywistość rozwiała te nadzieje. Tarłowski grał w niedzielę bardzo dobrze, sprawił dużo kłopotu staremu wyjadaczowi, ale ostatecznie przegrał 6:3, 1:6, 5:7, 3:6. W trzech pierwszych setach był równorzędny przeciwnikowi dla Farquharsona. W trzecim secie prowadził 5:3, lecz nie wytrzymał mu nerwy i przegrał po-

tem lekko i następnego, grzebiąc w ten sposób nasze nadzieje na dojscie do pół-finału.

Ostatnie spotkanie pomiędzy Hebdą i Kirbym było pokazem ładnego tenisa. Kirby grał grubo lepiej niż z Tarłowskim.

Zosłuzenie wygrał Hebda w pięciu setach — 4:6, 6:4, 6:2, 6:2, Obaj tenisiści prowadzili grę głównie z głębi kortu, jednak — regularną i ostrą. W ostatnim secie Kirby wyraźnie zmęczony, co pozwala Hebdzie finiszować szybko.

Wynik spotkania zatem brzmi 3:2 dla Południowej Afryki.

WIEDENSCY TENISIŚCI W KRAKOWIE

W Krakowie rozegrano ciekawe spotkanie tenisowe pomiędzy wiedeńskim Akademischen Sport Verein a Krakowskim A. Z. S. Spotkanie dało wynik 3:3.

W pierwszym dniu zawodów Neugebauer (Wiedeń) wygrał z Majewskim 1:6, 6:3, 6:4, 7:5 a Haberl (Wiedeń) z Horainem 0:6, 6:2, 6:2, 3:6, 6:2.

Nazajutrz Becker (AZS Kraków) pokonał Kuntschika 3:6, 8:6, 7:5, Jadwiga Jędrzejowska — wiedeńkę Kraus 6:3, 6:2, w grze podwójnej panów para wiedeńska Neugebauer — Haberl pokonała parę polską Majewski — Becker 6:2, 6:2, 6:3, wreszcie, w grze mieszanej para Jędrzejowska - Horain wygrała z parą Kraus — Haberl 6:8, 6:4, 7:5.

Pozostałe dwie gry pojedyncze nie odbyły się z powodu wyjazdu tenisistów austriackich.

ROZPOCZECIE TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W poniedziałek rozpoczął się na kortach Warszawskiego Lawn-Tenis-Klubu turniej tenisowy o mistrzostwo Polski.

Ciekawskie wyniki: w grze pojedynczej panów Volknerówna-Jacobsen pokonała Bystrzanowską 6:0, 6:1, a Orzechowską 6:7, 6:3. W grze mieszanej para Lilpopówna - Popławski pokonała parę Haberówna - Goldstein 6:4, 6:4.

W turnieju juniorów Kurman (Lwów) zwyciężył Strzeleckiego (Warszawa) 6:2, 6:3, a Kępińskiego 6:0, 6:0, zaś Ksawery Tłoczyński — Stępniewskiego 6:0, 6:0.

MISTRZOSTWA TENISOWE POMORZA

Trzydniowe mistrzostwa tenisowe Pomorza w Toruniu przyniosły kilka sensacyj, z których największą było zdobycie tytułu mistrza przez toruńczyka Bojanowskiego. W półfinale toruńczyk wyeliminował Beldowskiego (AZS Poznań) 6:8, 6:2, 6:2, a w finale wygrał z Mikruchem (Poznań) 6:8, 6:1, 6:2, 6:2. W grze pojedynczej panów Frysczynowa pokonała w finale Bockową 6:4, 6:4. W grze podwójnej panów para Beldowski-Leśkiewicz wygrała z parą Herdegen-Bojanowski 4:6, 6:1, 6:2, 6:1. W grze mieszanej para Frysczynowa-Bojanowski skrecowała, oddając pierwsze miejsce w ten sposób parze Beldowski-Zborowska.

O PUHAR DAVISA

— W zawodach o puchar Davisa Australia pokonała Francję 3:2, a Niemcy — Włochy 4:1.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy

W zawodach lekkoatletycznych o drużynowe mistrzostwo Warszawy, Legia uzyskała z Warszawianką wynik 60:60 pkt.

Poszczególne konkurencje wygrali: bieg 5000 m.: Noji (L) 15:52,1, 2) Wiśniewski (W) 16:06,8, 3) Karczewski (W).

110 m. płotki: Lokajski (W) 16,5 s., 2) Ketz (W), 3) Sulikowski.

Sztafeta 4 x 100 m.: Legia 44,4 sek., 2) Warszawianka 44,7 sek.

4 x 400 m.: Warszawianka 3:30,2, 2) Legia 3:37,8.

3 x 1000 m.: Legia 8:06, 2) Warszawianka 8:01,6.

Skok w dal: Szczerbicki (L) 650 cm., 2) Lokajski 637 cm., 3) Onderek (L) 610 cm.

Wzwyż: Lokajski 170 cm., 2) Ketz 170 cm., 3) Kozłowski (L) 165 cm.

O tyczce: Kluk (L) 340 cm, 2) Szczerbicki (L) 320 cm., 3) Lokajski 3 m.

Rzut kulą: Siedlecki (L) 13 m. 82 cm., 2) Mank (W) 12,51 m., 3) Pieczora (W) 12,27 m.

Dyskiem: Siedlecki 41,49 m., 2) Pieczora 36 m. 61 cm., 3) Lokajski 36 m. 46 cm., 4) Kluk.

Oszczepem: Lokajski (W) 62 m. 68 cm., 2) Siedlecki 61 m. 51 cm., 3) Szaliński (L) 50 m. 65 cm.

Na podkreślenie zasługuje wynik Siedleckiego w rzucie oszczepem, podciągającego się do poziomu rekordzisty Lokajskiego.

LEKKOATLECI AZS W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy stołecznym AZS'em a bydgoskim Sokołem I. Mecz wygrali warszawiaczy w stosunku 80,5:69,5 pkt.

Poszczególne konkurencje wygrali: 100 m. — Kozłowski (AZS) 10,9 sek., tyczkę — Pławczyk (AZS) 365 cm., rzut oszczepem Mikrut Albin (Sok.) 53 m. 90 cm., 200 m. — Wroon (Sokół) 23,2 sek. rekord Pomorza, kulą — Zieleniewski A. Z. S.) 12 m. 94 cm., 5000 m. — Duplicki (AZS) 16:04,4, 4 x 100 m. — Sokół Bydgoszcz 56,8 sek., 110 m płotki — Twardowski (AZS) 15,9 sek., 400 m. — Kocon 62,4 sek., 800 m. — Czechowski (AZS) 2:05,3, wzwyż — Pławczyk 183 cm., dysk Pławczyk 39 m. 54 cm., w dal — Pławczyk 710 cm., młot — Więcekowski (Sok.) 40 m. 55 cm., sztafetę olimpijską — (A. Z. S.) 3:37,3.

Kronika wileńska.

Nowe władze K. K. O.

Na ostatnio odbytem posiedzeniu Rady Komunalnej Kasy Oszczędności dokonano wyborów nowego Zarządu. Do Zarządu wybrani zostali: dyr. Illnicz, d-r Safarewicz i inż. Zasztowt.

W ciągu bieżącego miesiąca nowy Zarząd przejmie rządy K. K. O. od komisarza rządowego mec. Łuczynskiego, który zostanie odwołany.

Na tem samem posiedzeniu wybrano zastępcą dyrektora K. K. O. p. Frieda, który funkcje te sprawuje i obecnie.

Na dzień 18 bm. zwołane zostało posiedzenie Nowowwybranej Rady Komunalnej Kasy Oszczędności. Na posiedzeniu tem rozpatrywana ma być m. in. sprawa obsadzenia stanowiska naczelnego dyrektora K.K.O.

Stanowisko to prawdopodobnie obsadzone zostanie w drodze konkursu.

Krwawa tragedia przy ul. Mickiewicza

Opryszek zamordował swoją przyjaciółkę — właścicielkę domu

Onegdaj w godzinach porannych przy ul. Mickiewicza 55, w domu należącym do Stefani Cackowej rozegrał się ponury dramat. Stefani Cackowa zamordowana została w bestjalcki sposób przez swego przyjaciela Pawła Kornejewę, człowieka o kompromitującej przeszłości — opryszka i pasera.

Cackowa przed kilku laty przybyła do Wilna z Ameryki, dokąd wywedrowała wraz ze swym mężem jeszcze przed wojną. Przybyła narazie w towarzystwie syna, który następnie powrócił do Ameryki, sama zaś postanowiła na stałe osiedlić się w Wilnie i w tym celu nabyła na własność dom przy ul. Mickiewicza 53, gdzie zamieszkała samotnie w dużym mieszkaniu. Prócz dochodów z domu otrzymywała ona co miesiąc pieniądze od męża, zamieszkałego w N. - Jorku. Przed pół rokiem Cackowa poznała bliżej wspomnianego Pawła Kornejewę, który następnie zamieszkał z nią razem. Po kilku miesięcznym wspólnym życiu, Cackowa postanowiła pozbyć się przyjaciela, proponując mu nawet odstępną, lecz dwudziestu kiloletni Kornejew, mimo różnicy wieku (Cackowa miała lat 46) nie chciał nawet o tem słyszeć. Bezdomnemu opryszkowi udało się uzyskać wygodne życie na koszt przyjaciółki i ani myślał z tego zrezygnować.

Cackowa była jednak stanowcza. Przedwczoraj nad ranem w czasie śniadania ostatecznie zażądała od Kornejewy by wyniósł się z jej mieszkania. Cackowa odmówiła również stanowczo Kornejewowi żądane odszkodowania w dolarach. Wówczas Kornejew porwał małą siekierkę, zadając nią przyjaciółce około 20 ran. Przewieziona do szpitala Cackowa zmarła nie odzyskując przytomności. Kornejew sam zgłosił się do policji, twierdząc... że usiłowało go zamordować. Osadzono go w areszcie, gdzie morderca symuluje obłąd.

Dalsze dochodzenie trwa.

Paweł Kornejew, który onegdaj dopuścił się krwawego czynu, w postaci zamordowania swej przyjaciółki — właścicielki kamienicy nr. 53 przy ul. Mickiewicza, Stefani Cackowskiej, przyznał się wczoraj, w czasie przesłuchania go przez funkcjonariuszy policji, do tego, że zamordował swą przyjaciółkę przez zazdrość.

Miał podobno niezbite dowody, że znalazła sobie nowego przyjaciela i w tym celu chce się go pozbyć. Kornejew osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich.

Bardzo ciepło. Umiarkowane wiatry z południowozachodu i południa.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyzurią następującej apteki: Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); succ. Chomiczewskiego — ul. W. Puhulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościeckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach prócz Snipiszak.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Doroczne Walne Zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa „Mens” dla walki z alkoholizmem i innymi namiętnościami odbędzie się w niedzielę dnia 16 czerwca r. b. w lokalu Ośrodka Zdrowia (ul. Wielka 46) o godz. 7-ej po poł. w pierwszym terminie i o godz. 7 i pół po poł. w drugim terminie — ważne przy każdej ilości obecnych.

SPRAWY WOJSKOWE.

Zasilki dla rezerwistów. Referat wojskowy Zarządu miejskiego przystępuje do wypłacania zasilków rezerwistom, którzy w pierwszym turnusie ukończyli tegoroczne ćwiczenia wojskowe. Stawki wypłacane rezerwistom w roku bieżącym nie ulegną zmianom. Rezerwista mający jedną osobę na utrzymaniu otrzymywać będzie 90 groszy za każdy dzień ćwiczeń, rezerwista posiadający na utrzymaniu od 1 do 3 osób — 1.10 i ponad 3 osoby 1.30 dziennie.

Komisja poborowa. Dziś przed Komisją Poborową winni są stawieć się poborowi urodzeni w roku 1913, którzy w roku ubiegłym zakwalifikowani zostali jako czasowo niedolni do służby wojskowej (kal. B). Stawieć się w dniu dzisiejszym muszą wszyscy wyżej wspomniani poborowi z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery: od H do K włącznie.

Komisja urzęduje w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2, od godz. 8 rano. Za opóźnienie poborowi będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

ROŻNE.

Licytacja w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna ul. Trocka

Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie) odbędzie się w dniach 12, 14, 17 i 18 czerwca rb. licytacja bizuterji, ubrań, futer i różnych ruchomości.

Odnaczenie papieskie. Sędzia Sądu Apelacyjnego w st. sp. p. Teofil Sawicki, został odznaczony wielkim krzyżem św. Grzegorza kl. 2. Odnaka ta jest ustalona przez papieża Inocentego VIII i posiada sześć klas, pierwsza zaś klasa jest, zgodnie ze statutem, nadawana członkom rodzin panujących lub b. panujących.

KRONIKA POLICYJNA.

Włamanie do biura Cooek. Wczoraj w nocy złodzieje przedostali się do biura towarzystwa Cooek przy ulicy Mickiewicza 6 i zlamawszy szufladę wykradli stamtąd 90 zł.

Aresztowanie mordercy. Wczoraj wieczorem aresztowany został sprawca zabójstwa przy ulicy Trakt Batorego Antoni Dżimiszenko, który w nocy z niedzieli na poniedziałek zamordował uderzenie noża w klatkę piersiową niejakiego Józefa Machnickiego zam. przy ulicy Belmont 23.

Zatrzymanie podpalacza. Pod zarzutem podpalenia letniska Stanisława Jacyny w Wołokumpji został zatrzymany wczoraj niejaki Anzoni Kaszkiewicz zam. Wołokumpja 18.

Kradzieże. Leopold Burluk (Zawalna 23) doniósł, że w dniu 10 bm. między godz. 21 a 22 z mieszkania jego skradłi nieznani sprawcy ubranie, bieliznę i gotówkę. Ogólne straty wynoszą 700 zł. Dochodzenie w toku.

M-c wsi Marcinkańce pow. grodzieńskiego Franciszek Tamulewicz doniósł, że w dniu 18 bm. w kaplicy Ostrobramskiej skradziono mu z kieszeni portmonetkę z 20 dolarami i 5 zł. w bilonie. Ogólne straty wynoszą 112 zł.

Bójka. Dnia 8 bm. na tle nieporozumień pieniężnych wynika bójka pomiędzy Lazarzem Rachesem (Nadleśna 45) a Piotrem i Wawrzyncem Timofiejewymi (Plutonowa 3). W czasie bójki Piotr Timofiejew zadał ciężką ranę Rachesowi. Rannego przewieziono do szpitala żydowskiego. Sprawców zatrzymano.

WYPADKI.

Zamach samobójczy. Dnia 10 b. m. Weronika Bukowska (Raduńska 23) w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Jakóba, gdzie Bukowska zmarła. Powodem samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

Obława na żebraków w Kalwarii

W czasie Zielonych Świąt policja przeprowadziła w Kalwarii obławę, zatrzymując 15 żebraków.

Wczoraj we wtorek odbyło się posiedzenie komitetu do walki z żebractwem i włóczęgostwem z udziałem przedstawicieli Starostwa Grodzkiego i Wydziału Opieki Społecznej Zarządu m. Wilna, na którym po zbadaniu zatrzymanych żebraków postanowiono: 4 osoby wy-

siedlić z Wilna, 2 kobietom udzielić doraźnych zapomóg, i skierować do szpitala, a 1 do zakładu dla ułomnych. Ociemniałemu żebrakowi Ostaszewiczowi udzielił stałej 30 zł. zapomogi, gdyż posiada on na utrzymaniu 4 dzieci i żonę. Starosta grodzki ukarał jednego z zatrzymanych żebraków, bezwzględny aresztem, za zuchwałą żebranię.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Puhulanka. Ostatnie przedstawienia „Morfium” — po cenach propagandowych. Dziś, o godz. 8 m. 30 w. „Morfium”. Ceny propagandowe.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dziś, o godz. 8 m. 30 w. po raz ostatni, sensacyjna sztuka „Tajemniczy Dżem”. Ceny zmniejszone.

Jutrzejsza premiera w Teatrze Letnim. Jutro, o godz. 8 m. 30 w. odbędzie się premiera w Teatrze Letnim komedji w 3 aktach Z. Marynowskiego pt. „Rozwód” — w reżyserji W. Scibora i Autora.

„Halka” — na wolnym powietrzu w parku im. Żeligowskiego. Wystawienie „Halki” po raz pierwszy w Wilnie u stóp góry Zamkowej na wolnym powietrzu — przedstawia się bardzo interesująco. Prof. Ludwik mobilizuje rzeszę statystów i stara się akcją „Halki” uprawdopodobnić wykorzystując teren parku, przez co zrywa z ciągłym na tej operze szablonem. Można słusznie przypuszczać, że eksperyment zaciekawski wszystkich i nie zawiedzie.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś grany będzie J. Straussa „Baron cygański”. Ceny letnie — zmniejszone. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

W piątek najbliższy wznowiona zostanie operetka Benatzkiego „Pod Białym Koniem”.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 12 czerwca.

6.30 Pieśń. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Pogadanka sportowo-turystyczna. 7.35 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.25 Gielda rolnicza. 11.57 Czas. 12.03 Kom. met. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.30 D. c. koncertu. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30 Pieśni w wyk. Bohdana Szwabowicza (baryton). 16.00 Suknia lniana ostatni krzyk mody — wygl. p. Well. 16.15 Muzyka współczesna dla niedowiarów. 16.50 Odcinek prozy: „Ptaki” Marji Dąbrowskiej. 17.00 Koncert. 18.00 Fragment z „Bolesława Śmiałego” St. Wyspiańskiego. 18.15 Cała Polska śpiewa — pieśń. 18.30 Przegląd literacki. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 płyty. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy Marji Krzywiec. 19.50 Budujemy zapórę — report. inż. Andrzeja Iwanickiego. 20.00 O gradzie i szkodach wyrządzonych przez gradobicie odczyt. 20.10 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Feljton literacki o książce Wasilewskiego: „Piśnidski, jakim go widzieliśmy”. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert. 23.00 Kom. met. 23.30 D. c. koncertu.

CASINO

Ceny niższe na wszystkie seanse: BALKON 25 gr. PARTER OD 54 gr.

Dziś nowoczesny sensacyjny film p. t:

Niebezpieczna Piękność

W rol. gł. O. Michael i Cavanach. Świat przestępczy w sldach zasadzek najnowszel techniki. Najbardziej emocjonujący splot zdarzeń. ZEMSTA! ZDRADA! TEMPO AKCJI! NAPIĘCIE! Nad program: Aktualja

HELIOS

Monumentalny film prod. 1935 r. wg. nieśmiertelnej powieści ALEKSANDRA DUMASA

HRABIA MONTE CHRISTO (Całość)

Dziele miłości, intrygi i zemsty. W roli gł. bohaterki amant ROBERT DONAT i prześliczna ELISSA LANDY. Miljonowa wystawa. Szczyt emocji. Nadprogram: aktualja. Początek 4, 6, 8 i 10.20.

PAN

TYLKO DZIŚ PO CENACH NIŻSZYCH podwójny program

1) PETERSBURSKIE NOCE (Sowkino)

2) VLASTA BURIAN jako „KAPITAN KORKORAN”

DZIENNE: Balkon 25 gr. Parter 54 gr. WIECZÓR: Balkon 40 gr. Parter od 54 gr.

REWJA

Dziś p. t.

ZIELONA PARADA

Wesoły XXV program z udziałem Janusza SCIWIARSKIEGO, J. Dorlan i W. Morawskiej oraz całego zespołu. Balkon 25 gr. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse o g. 4, 6.30 i 9-iej. Szczegóły w afiszach. W soboty kasa czynna do 10.15.



pozwoi Wam zerwać z biernym wyczekiwaniem cudu. Może on się stać i odmienić Wasze życie tylko dzięki loterii. Dość bierności! Nie zwlekajcie! Dziś jeszcze kupcie u nas swój szczęśliwy los! Macie równe z innymi i pełne szanse wygrania!

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 145.461

Cena: cały los zł. 40, 1/4 zł. 10.

Oblicia (tapety) TANI MIESIĄC

wielki wybór od 90 gr. — za rol. podwójną. Wyprzedzaj resztek po bardzo niskich cenach.

K. RYMKIEWICZ

MICKIEWICZA 9

Place

BUDOWLANE

na Żelaznej Chacie tania sprzedaje zdecydowanym. Informacje: Młynowa 5, m. 12, w godz. od 4-5 pp.

DRUSKIENIKI

„HOTEL EUROPEJSKI”

pensjonat Z. Glińskiej, Pierwszy sezon. Pokój z całkowitym utrzymaniem od 6 zł. Kuchnia dietetyczna. 203-1 Jagiellońska 5, m. 37.

Z za kotar studio.

Z twórczości W. A. Mozarta.

Dnia 13.VI o godz. 16.15: nadaje Kraków koncert poświęcony twórczości Mozarta. Zestawienie programu jest niepospolite, bo wykazuje fragmenty oper, przeznaczone na zespoły wokalne, wokalne kwartety, tercety i kwintety, w wyk. uczennic i uczniów klasy śpiewu Konserwatorium T-wa Muzycznego w Krakowie, oraz mniej znane arje operowe w wykonaniu Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ireny Piszczakówny. Kierownictwo muzyczne W. Geigera.

Koncert słynnych apokryfów.

Pod tym zagadkowym tytułem nadaje Polskie Radio dn. 13.VI o godz. 20.10 audycję, która zapozna radiosłuchaczy z szeregiem dzieł uchodzących dotychczas za kompozycje znanych mistrzów. W rzeczywistości jednak są one duchową własnością kompozytorów zupełnie innych. Ich prawdziwe autorstwo było rozmyślane przez kompozytorów tajone, lub według zwyczajów danej epoki, nie wyjawiane, albo też przez późniejsze generacje badaczy mylnie podane. Krótki komentarz do audycji poda Karol Stromenger.

Koncert symfoniczny Polskiego Radja.

Pod dyr. Walerjana Bierdajewa, w wykonaniu Orkiestry P. R. przyniesie dn. 13.VI o godz. 21.00 dwie uwertury o charakterze religijnym: Wagnera — wstęp do „Parsifala” i Rimskijski-Korsakowa — „Uwerturę wielkanocną”.

„Święto pieśni w radio”.

13.VI o godz. 12.05: odbędzie się ostatnia w bieżącym roku szkolnym czwartkowa audycja dla szkół pt. „Święto pieśni w radio”. Zwracamy na nią uwagę młodzieży szkolnej, gdyż ta pożądana audycja stanowić będzie rodzaj konkursu śpiewaczego, w którym wezmą udział chórnie zespoły szkolne z Warszawy, Katowic i Krakowa. Popis poprzedzi przemówienie prof. T. Mazyera.

Muzyka wileńska na falach całej Polski.

Wileńska orkiestra kameralna zdobyła sobie wśród radiosłuchaczy całej Polski zasłużone uznanie wysoce artystycznym poziomem swych produkcji. To też coraz częściej koncerty z Wilna transmitowane są przez wszystkie rozgłośnie radiowe. Dziś, w środę usłyszymy kolejny koncert naszej orkiestry o bardzo urozmaiconym programie. W programie utwory popularne z twórczości polskiej i obcej. Dyryguje Sylwester Czornowski. Początek o godz. 12.15. Następnym koncertem transmitowany z Wilna odbędzie się w najbliższy wtorek o godz. 17-iej.

POŻAR OD PIORUNA.

SWIECIANY. W kol. Małe Świranki, gm. kiemielińskiej od uderzenia piorunu spaliła się stodoła, należąca do Romualda Siemaszki. Straty wynoszą około 120 zł.

SWIECIANY. We wsi Bojary, gm. kiemielińskiej, dnia 4 bm. wskutek uderzenia piorunu spalił się dach domu mieszkalnego Józefa Zajackowskiego. Poszkodowany oblicza straty na 600 zł.

W tymże dniu od uderzenia piorunu spaliła się stodoła Józefa Solennika, kolonia Chociki, gm. świrskiej. Straty wynoszą 520 zł.

Dnia 3 bm. w oddziale 54 Nadleśnictwa Podbrodzkiego w pobliżu zaśc. Józkowszczyzna, spalił się las, na przestrzeni około 1,5 ha. Strat narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

POŻAR ŁAZNI.

SWIECIANY. Dnia 2 bm. we wsi Słarszczyki, gm. daugielińskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się łazienka Adama Paciejuna. Straty wynoszą 240 zł.

POŻAR W GM. MIELEGJANSKIEJ

SWIECIANY. We wsi Staniuny, gm. mielegjanskiej, dn. 3 bm., spalił się 3 domy mieszkalne i stodoła, na szkodę mieszkańców tejże wsi. Ogólne straty wynoszą 2.922 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO” „NERVOSIN” RAS WARSZAWY ZNAK FABR. ZKOGUTKIEM SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEURALGIA BÓLE ZĘBÓW GRYPĄ, PRZEZIĘBIENIA BÓLE PARTRETYCZNE BÓLE WŁÓSKOWE, KOSTNE I T.

BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEURALGIA BÓLE ZĘBÓW GRYPĄ, PRZEZIĘBIENIA BÓLE PARTRETYCZNE BÓLE WŁÓSKOWE, KOSTNE I T.

MŁODY CZŁOWIEK, w pełni sił, chętnie podejmie się każdej pracy za bardzo skromnym wynagrodzeniem. Ulica Zygmuntowska Nr. 8. Wiadomość u dozorczy. 215

8-mio POKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Gimmazjalna 4.

LETNISKO las, woda, jagody, utrzymanie b. dobre. Małe Soleczniki, folw. Brusznica, Grądzka.

OSOBA młoda, samotna, znająca się dobrze na gospodarstwie domowym, wiejskim, samodzielna przy kuchni, może prowadzić pensjonaty, kasyna. Poważne referencje. Ołerty pod „domowe gospodarstwo” w Administracji naszego pisma. 198-4

